Dziś „Gazeta Sportowa" | Dziś 10 stronic | Dziś „Gazeta Handlowa"

Nr. 192 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Czwartek, 15 lipca 1926 r. Rok IX

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego" — sekretarjat redakcji 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firmzagranicznych o 100 procent drożej

Opinja prasy niemieckiej

BERLIN, 14 lipca. (PAT). „Local-Anzeiger" przypisuje pobyt p. Steeda w Polsce tej okoliczności, że Anglja, nie będąc zadowolona z misji prof. Kemmerera, pragnie przez wizytę p. Steeda wskazać na to, iż mimo własnego krytycznego położenia, nadal interesuje się Polską i podtrzymuje swoją ofertę w sprawie udziału kapitału angielskiego w bankach polskich.

Opłaty celne będą podwyższone

o 100 pr. w ciągu 6 miesięcy

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Dowiadujemy się, że na wyznaczonem na 17 b. m. posiedzeniu komitetu celnego, rząd przedstawi wniosek o podwyższeniu istniejących opłat celnych o 100 proc. w ciągu 6 miesięcy, licząc od 1-go sierpnia, po 33 i pół proc. co 2 miesiące.

Plenum sejmu

dopiero w piątek

WARSZAWA, 14 lipca. (PAT). Wobec tego, że sejmowa komisja konstytucyjna nie ukończyła dotychczas swych prac nad projektem zmiany konstytucji oraz w związku z pogrzebem ś. p. prezesa najwyższej izby kontroli państwa Żarnowskiego, pan marszałek sejmu postanowił plenarne posiedzenie sejmu, wyznaczone na czwartek, godz. 11, przenieść na piątek, godz. 11 rano.

Posiedzenie ścisłej rady wojennej

rozpocznie się 16 b. m.

Nasz warsz. koresp. telef.:

Dowiadujemy się, że jutro 16 b. m. odbędzie się pod przewodnictwem marszałka Piłsudskiego posiedzenie ścisłej rady wojennej, w którem wezmą udział inspektorowie armji i gen. Żeligowski, Skierski i Rymz-Śmigły. Obrady potrwają dwa dni.

— x —

Straszliwe upały w Anglji

Ludzie padają na ulicy

BERLIN, 14 lipca. (PAT). Donoszą z Londynu: Fala upałów, która od kilku dni panowała w Stanach Zjednoczonych, przeniosła się do Anglji. Wczoraj stwierdzono, że najniższa temperatura wynosiła 80 do 83 stopni Fahrenheita w cieniu. Zdarzyło się wiele wypadków, że ludzie z powodu gorąca padali na ulicy. Na przedmieściach Londynu tysiące ludzi sypia w ogrodach.

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO WYŚCIGÓW KONNYCH.

W NIEDZIELĘ, 18 LIPCA 1926 ROKU

WYŚCIGI KONNE w Łodzi

(TOR RUDA PABJANICKA). Początek o godz. 3-ciej po południu.

Ceny: loże 15.— zł., główne trybuny 3.— zł., wejście 1.— zł. 3794-1

Ustawa o pełnomocnictwach rządu

została wczoraj ostatecznie zredagowana

Co wyjęto z pod prawa dekretowania prezydenta

Przeciwko ustawie wyraźnie głosowała tylko P. P. S.

Nasz warsz. koresp. telef.:

Wczoraj przed południem zebrała się wyłoniona we wtorek pod komisja komisji konstytucyjnej dla zredagowania tekstu projektu specjalnej ustawy o pełnomocnictwach rządu do wydawania dekretów z mocą ustaw. Tekst projektu został ustalony w godzinach popołudniowych i przekazany komisji, która zebrała się natychmiast i uchwaliła w dłuższej dyskusji następujący tekst:

Art. 1. Upoważnia się prezydenta Rzplitej na podstawie ustępu 6 art. 44 konstytucji do wydawania rozporządzeń z mocą ustaw w zakresie: uzgodnienia ustaw obowiązujących z konstytucją i wykonania jej postanowień, przewidujących wydanie osobnych ustaw, reorganizacji i uporządkowania administracji państwowej, uporządkowania i ujednostajnienia stanu prawnego w państwie, wymiaru sprawiedliwości, oraz świadczeń społecznych, a także w zakresie zarządzeń, zmierzających do zabezpieczenia równowagi budżetu i stabilizacji waluty i naprawy sytuacji gospodarczej w państwie.

Art. 2. Rozporządzenia te dotyczyć nie mogą spraw, wymienionych w art. 3 ustęp 4, w art. 4, 5, 8, 49 sutep 2, oraz 10 i 59 ustawy konstytucyjnej z dnia 12 marca 1921 roku, jak również nałożenia nowych podatków i opłat publicznych, podwyższenia stawek podatkowych ponad 10 procent, przewidzianych w ustawie o prowizorjum budżetowem na czas od 1 lipca do 30 września 1926, ustanowienia nowego monopolu, zmiany ordynacji wyborczej do sejmu i senatu, ustaw samorządowych, ordynacji wyborczej do organów samorządu, oraz spraw z dziedziny prawa małżeńskiego.

(Przyp. redakcji: Wymienione powyżej artykuły konstytucji dotyczą: art. 3 ust. 4 z zakresu ustawodawstwa samorządowego, art. 4 budżetowego, art. 5-ty stanu liczebności wojska i zezwolenia na coroczny pobór rekruta, art. 6 kontroli nad długami państwa, art. 49, ust. 2-gi umów handlowych i celnych, art. 50 wypowiadania wojny i zawierania pokoju, art. 59 odpowiedzialności ministrów).

Art. 3. Ustawa niniejsza obowiązuje do dnia ukonstytuowania się następnego sejmu, a najdalej do dnia 31 października 1927 roku.

Art. 4. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się prezesowi rady ministrów i wszystkim ministrom, każdemu z nich we właściwym zakresie działania.

Art. 5. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Powyższy tekst został ustalony po dyskusji, w której odrzucono wniosek P. P. S. o wyłączeniu z pełnomocnictw ustaw socjalnych; wniosek koła żydowskiego, aby ustawa utraciła moc z chwilą ustąpienia rządu p. Bartla, wreszcie wniosek Wyzwolenia, aby obowiązywała tylko do 1 stycznia 1927 roku.

W ten sposób komisja konstytucyjna ukończyła drugie czytanie ustawy o pełnomocnictwach i zbiera się dziś o 11 zrana dla załatwienia jej w trzeciem czytaniu.

Przeciwko ustawie o pełnomocnictwach głosowali posłowie z P. P. S. Za ustawą głosowali przedstawiciele klubów Ch. N., Ch. D., „Piasta". Wstrzymali się od głosu reprezentanci klubów Z. L. N., N. P. R., stronnictwa chłopskiego, „Wyzwolenia", koła żydowskiego, klubu ukraińców i zjednoczenia niemieckiego.

Przedstawiciel Zw. Lud. nar. oświadczył dodatkowo, że klub jego na plenum nie będzie głosował za ustawą o pełnomocnictwach. — Przedstawiciele koła żydowskiego i zjednoczenia niemieckiego i „Wyzwolenia' oświadczyli po posiedzeniu, że na plenum sejmu głosować będą za udzieleniem pełnomocnictw wyłącznie dla rządu p. Bartla.

Przedstawiciel stronnictwa chłopskiego oświadczył również po posiedzeniu, że jego klub zajmie stanowisko ostateczne po naradzie wewnętrznej, która odbędzie się dzisiaj.

Port gdański

bazą operacyjną marynarki francuskiej?

Nieuzasadnione alarmy niemieckie — Zaprzeczenie wysokiego komisarza

BERLIN, 14 lipca. (Tel. wł. „Gł. Polskiego"). „Badische Volkszeitung" zamieszcza sensacyjną wiadomość o rzekomych rezultatach konferencji, jakie osiągnął Paul Boncour, w czasie pobytu swojego w Warszawie i Gdańsku. Konferencje te jakoby dotyczyły w pierwszym rzędzie utworzenia bazy dla marynarki francuskiej w Gdańsku. Marynarka francuska, t. j. oddziały, które będą stacjonowały w Gdańsku, miałyby za zadanie obronę Gdańska dla Polski. Pozatem w razie konfliktu wojska francuskie wylądowałyby w Gdańsku i broniłyby Pomorza. Komisarz ligi narodów van Hammel w konferencji z Paul Boncourem przyrzekł neutralność. Niezależnie od tego Gdańsk ma być stacją dla łodzi podwodnych francuskich.

GDAŃSK, 14 lipca. (Telegr. wł. „Gł. Pol."). W dniu wczorajszym prasa gdańska zaniepokojona fantastycznemi enuncjami „Badische Volkszeitung" zwróciła się do wysokiego komisarza ligi narodów o wyjaśnienia. P. van Hammel oświadczył kategorycznie, że cała wiadomość badeńskiego pisma jest fantastyczną bajką. Na zasadzie bowiem art. 5 konstytucji gdańskiej, gwarantowanej przez ligę narodów, nie może być przeprowadzona jakakolwiek zmiana tego rodzaju, jak wymienia „Bad. Volksztg.", bez aprobaty ligi narodów.

Również w czasie wizyty Paul Boncoura, jak oświadczył dalej wysoki komisarz — podobne sprawy nie były zupełnie poruszane.

— 0 —

Brat Mussoliniego

pojedynkuje się z dziennikarzem

RZYM, 14 lipca. (PAT). W związku z polemiką prasową brat Mussoliniego Arnaldi wyzwał na pojedynek członka redakcji „Il Mondo" Boncivenga.

Gen. Sosnkowski

wraca do zdrowia

Z Poznania donoszą:

Gen. Kazimierz Sosnkowski, dowódca okręgu korpusu VII, przebywający na kuracji w klinice prof. dr. Jurasza w Poznaniu, przechodzi obecnie w okres rekonwalescencji.

Poprawa w stanie zdrowia gen. Sosnkowskiego następuje tak szybko, że chory będzie mógł już za dwa tygodnie opuścić klinikę, poczem uda się na dłuższy urlop do jednej z miejscowości kuracyjnych.

Przeciwko propagandzie antypolskiej

Energiczne zarządzenia rady ministrów

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Rada ministrów zastanawiała się nad sposobami zwalczania propagandy antypolskiej w niektórych pismach zagranicznych, szczególnie niemieckich. Propaganda ta w ostatnich czasach ujawnia się przez podawanie fałszywych widomości o działalności i zamierzeniach rządu polskiego. Rada ministrów postanowiła odbierać takim pismom debit pocztowy. Już wczoraj między innemi odebrano debit pismu „Oberschlesische Zeitung" za podanie zmyślonego tekstu oświadczenia prof. Kemmerera.

Dwa źródła prawodawstwa

Parlament w swych uchwałach i rząd -- w dekretach

Podczas rozpraw nad projektowanemi zmianami konstytucji, minister Makowski zaznaczył parokrotnie z naciskiem, że przykłada wielką wagę do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy i przy tem żądaniu obstaje. Motywy, które skłaniają gabinet pana Bartla do wysuwania tego żądania nie są dostatecznie jasne, ani przekonywające.

Sejm pracuje wolno i niedość starannie — to prawda. Ale z uznania tej prawdy do odebrania prawodawstwa parlamentowi i przekazania biurom i kancelarjom urzędniczym droga jest bardzo daleka.

Wiemy, że nasze państwo ma do wykonania wielką pracę prawodawczą, która powinna wreszcie usunąć skutki rozbiorów, oraz obcej niewoli i z trzech dzielnic Polski stworzyć jednolity organizm. Ale chodzi nietylko o to, aby praca ta poszła prędko, lecz przedewszystkiem o to, aby sięgnęła dość głęboko i była dokonana z należytą rozwagą i z możliwem współdziałaniem opinji publicznej. Musi więc przejść przez sejm i spotkać się tam z oceną kół zainteresowanych, ze słowem krytyki.

Rzuca się w oczy sprzeczność w stanowisku obrońców i zwolenników projektów. Z jednej strony skargi na powolność pracy sejmowej, z drugiej — nowe utrudnienia i przeszkody, które pociągać muszą nieuniknione zwłoki. W swoim czasie prawica narzuciła nam senat, który jest tylko piątem kołem u wozu i narzędziem obstrukcji w prawodawstwie. Obecnie rzeczy, uchwalone w obu izbach miałyby jeszcze przechodzić przez „radę stanu" i przez veto prezydenta. Ileż więc w tych warunkach czasu upłynie, zanim uchwała sejmowa stanie się prawem!

Jakże łatwem i wolnem od przeszkód i tarć, w porównaniu z pracą sejmową, będzie prawodawstwo rządowe. Jakiś niewiadomy oddział kancelarji wygotuje odpowiedni projekt, minister przedstawi do podpisu a prezydent podpisze. I dekret otrzymuje niezwłocznie „moc ustawy", wyprzedzając o całe miesiące uchwały sejmowe, a nawet zgodne postanowienia obu izb prawodawczych.

Procedura dekretów uzyska tak wielką przewagę nad przewlekłym i żmudnym trybem sejmowym, że wyda się wkrótce jedynym praktycznym sposobem postępowania i sprowadzi sejm do podrzędnej roli. Nie zapominajmy ani na chwilę o właściwościach naszej biurokracji, która nie lubi zaprzątać sobie głowy skrupułami prawnymi i innemi trudnościami, która, mając przed sobą łatwą ścieżkę do obejścia przeszkody, uzna wkrótce drogę normalną za zbytek i stratę czasu, za niepotrzebny sentymentalizm, niegodny męża stanu, ani dygnitarza biurowego.

Wszak widzimy, co się stało u nas z sądami doraźnymi, które miały być środkiem nadzwyczajnym i wyjątkowym, a stały się procedurą stałą, odnawianą odrazu na całe półrocza i uchodzącą za normalny wymiar sprawiedliwości. Ba, słyszeliśmy nawet od „fachowców" zdania, że sądy doraźne są o wiele racjonalniejsze od stałych, gdyż załatwiają rzecz prędko i stanowczo. A że zachodzą nieraz pomyłki, których po egzekucji już naprawić niepodobna, to trudno. Mylić się — to przecież rzecz ludzka i żaden sąd nie daje pod tym względem absolutnej gwarancji...

Oczywiście ci, którzy tak łatwo godzą się z chronicznem panowaniem sądów doraźnych, niemniej łatwo mogą uwierzyć, że parlament jest żmudną mitręgą i że prawodawstwo można doskonale robić w kancelarjach i ogłaszać w gotowej formie przez dekrety.

Powiedzą nam, że dekrety nie zamykają przecież drogi sejmowi, że są tylko środkiem przyśpieszenia sprawy, która w każdym razie nie może ominąć instytucji prawodawczej.... Otóż jedno z dwojga. Albo sejm będzie rozważał i zatwierdzał, lub odrzucał owe dekrety, albo też będzie je milcząco przyjmował do wiadomości. W pierwszym wypadku trudno zrozumieć, co się wygrywa na tej drodze, w drugim będziemy mieli dwa rodzaje prawodawstwa, z których drugi—urzędniczy — może liczyć na uzyskanie nad pierwszym widocznej przewagi. A już rzecz nie do uwierzenia, że projektowane zmiany mają być dokonane pod hasłem właściwego oddzielenia władzy prawodawczej od wykonawczej. W rzeczywistości będzie to właśnie pomieszanie obu władz, a raczej zamknięcie jednej i drugiej we wspólnym aparacie biurokratycznem.

Pokaźny sukces, jaki, dzięki poparciu prawicy, rząd odniósł w komisji, nie przesądza jeszcze o rezultacie głosowania na plenum, gdzie wymagana będzie kwalifikowana większość, podczas gdy w komisji wystarcza większość zwyczajna.

J. Mazurski.

Misja prof. Kemmerera

badała stan rolnictwa w Polsce

WARSZAWA, 14 lipca. (PAT). W niedzielę, dnia 11 b. m. odbyła się pierwsza z wycieczek, mająca na celu zaznajomienie komisji rzeczoznawców gospodarczo - finansowych z prof. Kemmererem na czele ze stanem rolnictwa w Polsce. Panowie: poseł Stanów Zjednoczonych A. P. J. B. Stetson. prof. E. W. Kemmerer, dyrektor J. Broderick, rzeczoznawca w sprawach organizacji bankowości, prof. H. Lutz, rzeczoznawca w sprawach podatkowych i prof. L. Wiener, zwiedzili w towarzystwie p. ministra rolnictwa dr. Aleksandra Raczyńskiego, dyr. dep. Ubysza, nacz. wydziału S. Królikowskiego i sekretarza osobistego ministra p. J. Życkiego, powiaty: łowicki i kutnowski (województwo warszawskie) oraz łęczycki (woj. łódzkie).

Uczestnicy wycieczki zwiedzili męską szkołę rolniczą w Blichu pod Łowiczem, wybudowaną w r. 1924 ze znacznym udziałem skarbu państwa, kursy mleczarskie, mleczarnie oraz fermy do praktycznych zajęć, co dało obraz zabiegów, czynionych przez państwo dla przygotowania drobnych rolników do prowadzenia wzorowych gospodarstw włościańskich. Objaśnień, dotyczących urządzeń szkoły, udzielał zwiedzającym starosta łowicki p. Podwiński i dyrektor szkoły Kuphaj.

Uczestnicy wycieczki zapoznali się następnie z organizacją spółek wodnych, mających na celu przeprowadzanie przy pomocy specjalnych kredytów ministerstwa rolnictwa i D. P., udzielanych przez państwowy bank rolny meljoracji rolnych, oraz zobaczyli, między innemi, w Bocheniu wykonywanie robót meljoracyjnych.

Celem pokazania gościom typu intensywnie prowadzonego gospodarstwa włościańskiego zwiedzono, pomimo spowodowanego ulewami złego stanu drogi, wieś Bocheń, specjalnie zatrzymując się w gospodarstwie włościańskiem p. Urbanka.

Po zwiedzeniu wsi Bocheń, uczestnicy wycieczki zapoznawali się z organizacją gospodarstw rolniczo - hodowlano - rybno - ogrodniczych pp. St. Grabińskiego w Walewicach i K. Rembielińskiego w Krośniewicach.

W drodze zatrzymywali się goście w katedrze w Łowiczu, gdzie przy sposobności podziwiali malownicze stroje ludowe i w tumie („archikollegjacie) w Łęczycy, wybudowanym w XII stuleciu, gdzie oprowadzeni przez miejscowego proboszcza i starostę łęczyckiego p. Muszyńskiego, zainteresowali się skarbami starożytnymi w paramentach i liturgicznych sprzętach, napisami i grobowcami.

Późną nocą powrócił p. minister dr. A. Raczyński z uczestnikami wycieczki do Warszawy.

W kraju wschodzącego słońca

grzeczności, czystości i miłości do dzieci

Wrażenia posła St. Patka z Japonji

P. poseł St. Patek, który po 5-cioletnim pobycie na placówce dyplomatycznej w Tokjo powrócił kilka dni temu do kraju, dzieli się swojemi spostrzeżeniami nad społeczeństwem japońskiem:

Japończycy mają trzy charakterystyczne cechy: grzeczność, czystość i miłość do dzieci.

Wszystkie te cechy ujmują odrazu europejczyka, który zamieszka między nimi.

Grzeczność jest cnotą ogólną. Znać ją przedewszystkiem w wyszukanej formie zdawkowych powiedzeń:

— Po raz pierwszy obraz mój odbija się w pańskich oczach — stwierdza z wyraźnem zadowoleniem japończyk, zawierający nową znajomość. Kłania się przytem z ogromnym wdziękiem, nisko pochylając głowę, obie dłonie opierając na udach; równocześnie dość głośno wciąga ustami powietrze, przyczem słychać jakby lekkie cmoknięcie.

Ma to oznaczać rozkosz, z jaką oddycha tem samem powietrzem, co jego rozmówca.

Zresztą tego zwyczaju, podobnie jak wielu innych nie potrafi japończyk wyraźnie uzasadnić. Jest mu wierny, bo przekazali go przodkowie.

W bezpośredniej rozmowie japończyk nie omieszka podkreślić swojej niższości:

— Cóż ja człowiek zły i prosty, ale Pan, tak dobrotliwy, światły, dostojny i t. d.

Grzeczność nakazuje pamiętać o tytule „pan" w stosunku do wszystkich. Nawet „boy" hotelowy jest „panem boy'em", a matka do dziecka zwraca się z frazesem który tłomaczy się dosłownie: pan dziecko.

Japończycy są nietylko uprzedzająco grzeczni, ale w tej wrodzonej cnocie umieją zachować godność i umiar. Nie znają uścisków, czułości, ani pocałunków.

Pocałunek jest dla japończyków wogóle czemś bardzo śmiesznem. Nawet miłość japońska obywa się bez niego.

Przedmiotem głębokiej miłości jest dla japończyka dziecko. Malutki japończyk w barwnem, kwiecistem „kimonie" biega swobodnie po najruchliwszych ulicach Tokjo; żadna krzywda spotkać go nie może.

Wolno mu, bawiąc się na środku jezdni zatrzymać bezkarnie auto wysokiego dygnitarza; sam dygnitarz wysiądzie z wozu i przeniesie dziecko ostrożnie w bezpieczne miejsce.

Uśmiechnie się przytem bardzo życzliwie i powie sobie z mądrą pobłażliwością: — To przecież dziecko.

Dziecko japońskie, widząc naokoło samą tylko życzliwość dla siebie, jest śmiałe i wesołe.

Mamy w stosunku do Japonji jedno wielkie zobowiązanie: nigdy nie zapomnimy im tego, że tysiące dzieci polskich, wyrwanych z Bolszewji, wróciło dzięki im do kraju.

Entuzjazm, z jakim japończycy brali się do tego dzieła, płynął po części z ich miłości do dziecka.

Ewakuacja szkoły podchorążych

z Warszawy do Ostrowia-Komorowa

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Z początkiem nowego roku szkolnego przeniesiona zostanie szkoła podchorążych do Ostrowia-Komorowa (powiat łomżyński), gdzie przygotowano już szereg odpowiednich budynków wojskowych.

W miejscowości tej stoi już 71 p. p. i 18 pułk artylerji polowej.

Kurs szkoły podchorążych rozpocznie się 1 października, kurs oficerskiej szkoły piechoty — 1-go listopada b. r.

Opróżnione przez te obie uczelnie gmachy w Alejach Ujazdowskich zajmie wyższa szkoła wojenna i wyższa szkoła intendentury, mieszczące się obecnie przy końcu ul. Koszykowej.

Przeniesienie szkoły podchorążych było planowane już dawniej jeszcze za czasów, gdy komendantem jej był pułk. Młodzianowski (obecny minister spraw wewnętrznych). Wtedy jedna z części składowych szkoły, pięciomiesięczny kurs doszkolenia oficerów piechoty, poszedł do Chełmna — reszta zaś miała iść do Modlina, gdzie jednak budynki okazały się nieodpowiednie.

Olbrzymi pożar tartaku

w Smolarach pod Poznaniem

POZNAŃ, 14 lipca. (PAT). — Wczoraj o godzinie 1-ej w południe w tartaku 9 w Smolarach wybuchł pożar, który trwał do późnej nocy. Na miejsce katastrofy przybyło kilak oddziałów straży ogniowej z okolicznych miejscowości. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. Spłonęło 22 tys. metrów sześciennych drzewa nieodtrów sześciennych drzewa nieobrzblonego i około 5 tys. metrów sześciennych gotowego drzewa przetartego i desek. Pastwą płomieni padło również całe urządzenie tartaku, który był ubezpieczony. Szkody wynoszą około 8 miljonów złotych.

Prusy Wschodnie chcą przyjaźni z Polską

...po skasowaniu korytarza gdańskiego

KRÓLEWIEC, 12 lipca. (PAT). Z okazji 6-ej rocznicy plebiscytu w Warmji i na Mazurach prezydent Prus Wschodnich Ziehr wygłosił przemówienie, w którem między innemi oświadczył: „Pragniemy szczerze pokojowego współżycia z naszym polskim sąsiadem. Jeżeli nowy rząd polski ożywiony jest tą samą chęcią ułożenia z narodem niemieckim przyjaźniejszych stosunków, to my, ludność Prus Wschodnich, witamy to z radością. Przedewszystkiem koniecznem jest, aby polska prasa narodowa zerwała z dotychczasowemi metodami i zaniechała idei Dmowskiego wcielenia Prus Wschodnich do Polski. Wskazałem poprzednio, że my, mieszkańcy Prus Wschodnich, pragniemy żyć w pokoju z naszym polskim sąsiadem. Temu nie stoi na przeszkodzie, że zawsze i na każdem miejscu wskazujemy na polityczną i gospodarczą niemożliwość istnienia korytarza. Właśnie jeżeli zamierzamy stworzyć pole pracy na wschodzie Europy i przez to ułatwić gospodarcze i finansowe uzdrowienie państw zachodnich, to należy usunąć stałe czynniki tarć, będących naturalnym wynikiem rozerwania Niemiec na dwie części.

Kontrola długów państwa

WARSZAWA, 14 lipca. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie komisji kontroli długów państwa pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego. Przyjęto wykaz długów i sprawozdanie państwa według stanu z dnia 30 czerwca 1926 r. na podstawie sprawozdania senatora Średniawskiego, posła Głąbińskiego i posła Łypacewicza.

Ameryka straciła dziesiątą część amunicji swej marynarki

Oczy całego świata są skierowane obecnie ze współczuciem w stronę Ameryki, tak jak w swoim czasie podczas strasznych owych trzęsień ziemi z przed dwóch lat na Japonję. Wybuch zapasów amunicji przewyższył wszystkie tego rodzaju dotychczasowe katastrofy. Nawet w tyle została straszna katastrofa w Blactown w r. 1916, podczas której wyleciało w powietrze 100 wagonów dynamitu. Jak zapewniają koła poinformowane, Ameryka straciła dziesiątą część wszystkich zapasów amunicji jakie flota wojenna amerykańska ma do rozporządzenia. A wiadomo, że amerykańska flota wojenna jest największa na świecie i ciągle się powiększa i udoskonala.

Przyczyna tej katastrofy, mianowicie uderzenie piorunu, przypomina nam podobny wypadek z przed wojny, który zdarzył się pod Krakowem. Oto w prochownię na Woli Duchackiej uderzył piorun, powodując gwałtowną eksplozję, która spowodowała w Krakowie prawdziwą panikę. Szkody jednakowoż były niewielkie. Fachowcy słusznie zwracają jednak uwagę, że już od lat, tego rodzaju składy są zaopatrzone w niezawodne piorunochrony, tak że normalnie tego rodzaju wypadek jak zapalenie się amunicji od pioruna wydaje się wykluczony. W kraju postępu i „ostatniego krzyku" techniki, ubezpieczenia te winny być chyba jeszcze dokładniej przeprowadzone.

Również niewiadomo, czy magazyny miały tę konstrukcję dachów i ścian, jaką wprowadz. np. we Francji, celem sparaliżowania parcia gazów na boki. Oto dachy te nie spoczywają we Francji na ścianach składów amunicji, tylko na osobnych podpórkach i są bardzo lekkie. W ten sposób ciśnienie powietrza może bez przeszkody wyładować się ku górze, nie powodując spustoszenia na wszystkie strony.

W każdym razie Ameryka i w nieszczęściu jest wierna swemu hasłu: „The greatest in the world: największe w świecie.

Eksplozje amunicji w Ameryce trwają nadal

NOWY JORK, 14 lipca. — Z trudnem do opisania osłupieniem opinja amerykańska dowiaduje się dzisiaj, że eksplozje na terenie wielkich magazynów amerykańskich około Lake Danemark trwają dalej. Wczoraj wyleciało w powietrze nowe 16 magazynów. Bardzo poważnie zagrożona jest ocalała dotychczas północno-wschodnia część terenu, gdzie wartość zgromadzonej amunicji i materjałów wybuchowych oceniają na przeszło 50 miljonów dolarów.

Trzydziestu lotników zameldowało się ochotniczo do pełnienia służby wartowniczej nad objętym pożogą wybuchów terenem. Wczoraj lotnicy ci rzucali już materje gaszące na zagrożone objekty.

„Imieniny" magistratu wileńskiego

Możnaby tak i u nas

Z Wilna donoszą:

Dnia 10 b. m. magistrat wileński otrzymał siedm listów, adresowanych do prezydenta i 6 dyrektorów wydziałów, z powinszowaniem imienin. Gdy poczęto zastanawiać się nad tem, kto jest solenizantem, spojrzano na kalendarz. Według kalendarza solenizantami było 7 braci śpiących. Z doskonałego tego żartu śmieje się całe Wilno.

Konieczność współpracy rządu ze sferami gospodarczemi

Rząd uwzględni, w miarę możności, postulaty kupców -- Kupiectwo musi współdziałać z rządem

Konferencja ze stowarzyszeniem kupców u min. Kwiatkowskiego

WARSZAWA, 14 lipca. (Pat.) W dniu 12 b. m. o godz. 5 po południu odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem pana ministra Kwiatkowskiego konferencja, na której przedstawiciele stowarzyszenia kupiectwa polskiego przedłożyli panu ministrowi swe postulaty z dziedziny handlu.

Konferencję zagaił dłuższem przemówieniem pan min Kwiatkowski.

W przemówieniu swem do reprezentantów kupiectwa polskiego pan minister poruszył szereg zagadnień, mających doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego Polski. Pan minister podkreślił, jak **wielkie znaczenie przywiązuje do współpracy rządu ze sferami gospodarczemi** oraz utrzymywania z nimi ścisłego kontaktu. W reprezentantach życia gospodarczego pragnie widzieć nową armję, mającą za zadanie podjęcie ofenzywy w kierunku utworzenia potęgi gospodarczej państwa polskiego. Polska współczesna musi podjąć zadania, narzucone jej przez historję.

Omawiając sprawę kryzysu, p. min. między innemi podkreślił, że **jednym z najpoważniejszych kryzysów — to kryzys konsumcyjny.** Zło zatem leży w małym obrocie, powodującym wysokie ceny.

Poruszając dziedzinę handlu zagranicznego, minister podkreślił, że **Polska pod względem handlu zagranicznego zajmuje w Europie jedno z ostatnich miejsc, t. j. 13-te.** Pod tym względem musi nastąpić zmiana. Musimy doprowadzić do ekspansji, odpowiadającej naszym możliwościom gospodarczym, które z tytułu posiadanych surowców i wielkich warsztatów pracy, są bardzo znaczne.

Następnie pan minister poruszył sprawę postulatów kupiectwa pod adresem rządu. Nie odmawiając im po większej części słuszności, uważa jednak, że ze względu na warunki, w jakich się państwo znajduje, ze względu na interesy państwa, **tylko część tych postulatów może być zrealizowana.** Do takich postulatów, które będą odrazu przedmiotem rozważań rządu, zaliczyć należy **projekt izby przemysłowo - handlowej o uporządkowaniu ustawodawstwa handlowego i t. d.** Tak jednak, jak społeczeństwo domaga się od rządu mocnego i rozumnego działania, tak samo i **rząd wymaga od sfer gospodarczych, aby życie gospodarcze było zdyscyplinowane i zorganizowane, działając zawsze zgodnie z interesem państwa. Do takich działalności należy organizacja handlu i eksportu, poszukiwanie przez sfery gospodarcze nowych rynków zbytu, a przedewszystkiem utrzymanie niskich, ściśle skalkulowanych cen na wewnętrznym rynku i t. p.**

Kończąc swe przemówienie, p. min. Kwiatkowski zaznaczył, że musi być dokonana intensyfikacja życia gospodarczego przy pomocy sfer gospodarczych, które w ten sposób zabezpieczą własne interesy, własne wysiłki i własną inicjatywą przyczynią się do spełnienia i rozwoju ważnych zadań państwowych.

Ze strony stowarzyszenia kupców polskich pierwszy przemawiał prezes Kiltynowicz, dziękując panu ministrowi za udzielenie możności bezpośredniej wymiany zdań, co ma tę większą wartość dla polskiego kupiectwa, że jego sprawy niezawsze znajdują zrozumienie zarówno wśród społeczeństwa, jak i rządu, a w szczególności prasy.

Po tych przemówieniach wstępnych konferencja przeszła do omawiania szczegółowego postulatów kupiectwa, przyczem w pierwszym rzędzie przemawiał poseł Chełmoński, referując kwestję **do tychczasowego ustawodawstwa handlowego.**

Z kolei przemawiał naczelny dyrektor stowarzyszenia poseł Wartalski, referując **położenie handlu w Polsce w obecnej chwili.**

Wreszcie przemawiał wiceprezes stowarzyszenia kupców polskich p. Zieliński, który referował sprawę podatków, **podkreślając konieczność uproszczenia systemu podatkowego** i rewizji układu terminów płatności podatkowych oraz złagodzenia procedury poboru odsetek przy przymusowem ściąganiu podatków.

Referent podkreślił, że **kupiectwo polskie stoi na stanowisku konieczności stabilizacji złotego, omówił również potrzebę uruchomienia i skanalizowania walut obcych, znajdujących się w prywatnem posiadaniu.** W dziedzinie kredytów poruszył sprawę **rozszerzenia kredytu lombardowego przez Bank Polski** oraz dopuszczenia dyskonta weksli z dwoma podpisami. Również podkreślił konieczność podwyższenia kredytów dla handlu w Banku gospodarstwa krajowego.

W dyskusji nad referatami brali udział również przedstawiciele ministerstwa skarbu, pracy i opieki społecznej i inni, przyczem ujawniło się, że cały szereg postulatów stanowi już obecnie przedmiot prac poszczególnych ministerstw, mających na celu wydanie zarządzeń, idących po linji życzeń kupiectwa.

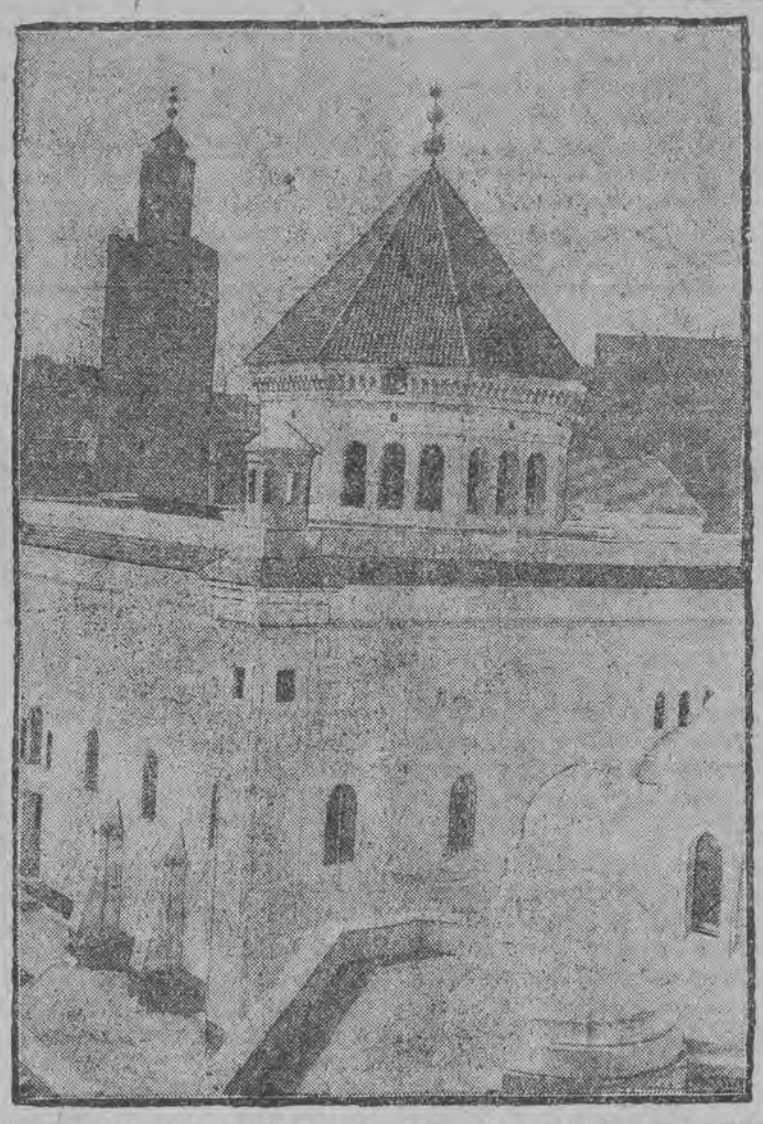

Instytut muzułmański w Paryżu, który zostanie otwarty przez sułtana Marokka, Muleja Jussufa

Ile Francja będzie płacić Anglji

Układ londyński p. Caillaux

LONDYN, 13 lipca. (PAT). — Churhill oświadczył w izbie gmin, że podpisany wczoraj przez niego i przez min. Caillaux układ dotyczy uregulowania długów wojennych Francji. Francja ma płacić najpierw raty w wysokości 4-ch miljonów, a potem 6 i 8 miljonów, następnie raty dojdą do wysokości 12,5 miljona funtów szterlingów rocznie. Nastąpi to w roku 1930, od którego to roku do 1956 raty pozostaną na tej wysokości, a przedostatnie 31 lat wynosić będą po 14 miljonów funtów.

Układ nie zawiera żadnej klauzuli z wyjątkiem postanowienia na wypadek niewypłacenia sum odszkodowawczych przez Niemcy.

Krwawa masakra na wyścigach automobilowych

Dziewięć osób rannych -- Jedna zabita -- Skandaliczne niedbalstwo aranżerów wyścigów pod Berlinem

Na międzynarodowych wyścigach automobilowych na torze „Avus-Bahn" pod Berlinem zdarzyło się jedenaście ciężkich wypadków poranienia, a jeden nawet ze śmiertelnym wynikiem.

Główną przyczyną nieszczęścia było, że na krótko przed rozpoczęciem wyścigów upadł silny deszcz, który uczynił grunt śliskim, tak, że kierujący autami, a niektórzy jechali z zawrotną szybkością 170 klm. na godzinę, nie mogli biegu miarkować. Wiele zawinili jednak aranżerowie wyścigów, mianowicie „Niemiecki klub automobilowy".

Już przed wyścigami zwracano uwagę, że tor „Avus" jest zbyt ciasny, aby się mógł nadawać na tego rodzaju wyścigi. Tablice zostały niecelowo umieszczone, auta prywatne zarządu wyścigów postawiono tuż przy torze, tak, że stwarzało to korzystne warunki dla wywołania katastrofy. Cudzoziemscy kierownicy są niezmiernie rozgoryczeni i oświadczają, że nigdy już nie wezmą udziału w wyścigach na torze „Avus".

Wóz marki „Mercedes", na którym jechał Adolf Rozenberger wskutek oślizłego toru wykonał skok w bok i padł na trzech ludzi, zajętych przy tablicach z taką siłą, że ci padli bez zmysłów na ziemię. Jeden z nich, student Klose został w okropny sposób pokaleczony i padł na miejscu trupem. Drugiemu, nazwiskiem Roserow, musiano natychmiast odjąć obie nogi. Z powodu upustu krwi grozi mu też śmierć. Towarzysz Rozenbergera doznał szeregu potłuczeń, podczas gdy on sam wyszedł prawie bez szwanku.

Na nieszczęście kierownictwo wyścigów nie pomyślało o najniezbędniejszej pomocy sanitarnej. Trup Klosego leżał z otwartą czaszką dłuższy czas na torze, zanim go odtransportowano.

Publiczność żądała natarczywie przerwania wyścigów, zwrócono jej jednak uwagę przez megafon, że nic się nie stało (!?) i że kierujący autem Rozenberger pali już papierosa!!

Trzy dalsze wypadki były też fatalne. Jean Chassogne, francuz, kierowca jednego z wozów doznał okaleczenia czaszki, jego towarzysz złamania kręgosł. W czwartym wypadku wóz omal nie wjechał w publiczność i cudem prawie zatrzymał się, raniąc trzy osoby.

Mimo tych wypadków wyścigi odbyły się do końca z następującymi rezultatami: wielką niemiecką nagrodę, składającą się z kubka szczerozłotego i 10.000 marek w gotówce otrzymał właściciel auta „Mercedes" Rudolf Carraccida. Odbył on blisko 400 km. przestrzeń w 2 godzinach 54 minutach w przeciętnem tempie 135.1 klm. na godzinę. Drugą nagrodę otrzymała niemiecka marka N. A. G. (kierowca Christian Riechel), trzecią marka Alfa-Romeo.

Z dnia na dzień

Bajka, czy rzeczywistość

W dziedzinie wynalazków zrobiliśmy tak olbrzymi postęp, że każda najbardziej fantastyczna wiadomość wydaje się nam już prawdopodobną. Dlatego też i wiadomość o wynalazku pewnego badacza amerykańskiego nie wywoła już wzruszenia również i kto wie czy już niebawem nie będziemy świadkami nowej epoki, która nie będzie potrzebowała,... lamp w nocy.

Oto mrs. Willam Koorks w jednem z miast południowej Ameryki wynalazł przyrząd, którego urządzenie trzyma jeszcze w tajemnicy, a który chłonąc przez cały dzień promienie słoneczne, oddaje je później nocną porą w formie jasnego, łagodnego światła. Światło to świeci tak długo, jak długo przyrząd jest wystawiony w dzień na działanie promieni słonecznych.

W pracowni swojej ma podobno mrs. Koorks już lampę samoświecącą w nocy, która ma mieć jeszcze tę zaletę, że siła nałożenia światła jest ciągle jednakowa, a gatunek promieni posiada składniki mniej szkodliwe dla oka, niż światło elektryczne. Z zapadnięciem mroku lampa sama się zapala.

Jeśli to wszystko jest prawdą, jakąż olbrzymią ilość węgla można będzie zaoszczędzić jak wzmoże się bezpieczeństwo oświetlenia! Do celów ogrzewania światło to nie nadaje się, gdyż są to promienie „zimne".

Pan Koorks ma niebawem publicznie zademonstrować swój wynalazek.

Jest on rzeczywiście epokowym, jednak posiada jedno „ale". A co będzie, jeśli słońce przez szereg tygodni nie będzie świeciło? U nas w Polsce czasem tygodniami słońca nie widzimy!

Wtedy może ktoś ulepszy ten „przyrząd". A więc czekajmy!

Trochę humoru

RUCH BUDOWLANY.

— O ruchu budowlanym jakoś się u nas obecnie mało mówi?

— Pora przecież całkiem nieodpowiednia.

— Jakto? Wszakże mamy lato?

— Tak, ale u nas o ruchu budowlanym wyłącznie się mówi i pisze na jesieni i w zimie.

NOWA PROHIBICJA.

— Podobno zakaz sprzedaży trunków w soboty ma być skasowany.

— To nie dobrze.

— Czemu?

— Bo tak się jakoś człowiek przyzwyczaił do picia w sobotę z filiżanek.

Na straży ładu i sprawiedliwości

winny stać urzędy prokuratorskie

Wyniki lustracji dokonanej przez ministerstwo sprawiedliwości

W wyniku przeprowadzonej lustracji urzędów prokuratorskich p. minister sprawiedliwości zarządził w tych dniach konferencję z prokuratorami przy sądach apelacyjnych, na której, omawiając wyniki lustracji, zaznaczył, iż podjął ją, aby się przekonać, jak funkcjonuje urząd prokuratorski, a także czy zarzuty czynione temu urzędowi w społeczeństwie m. in. nawet z trybuny sejmowej, są słuszne

Zgromadzony materjał pozwolił p. ministrowi na stwierdzenie, że w znacznym stopniu uzyskał dane wystarczające bądź to do odparcia czynionych zarzutów, bądź poczynienia zarządzeń, któreby ujawnione niedomagania i braki w urzędowaniu prokuratur usunąć zdołały.

Zastanawiając się nad środkami zaradczymi, p. minister sprawiedliwości wysunął kilka zasadniczych tez, które w streszczeniu brzmia jak następuje:

PRZECIWKO POLITYCE W WYMIARZE SPRAWIEDLIWOŚCI.

1) Polityka musi być usunięta z wymiaru sprawiedliwości, a więc i z czynności urzędu prokuratorskiego, prokurator, któryby nietylko brał udział, ale nawet wykazywał czynne sympatje dla tego lub owego stronnictwa politycznego, ma pełne kwalifikacje do opuszczenia swego urzędu. Ale prócz polityki stronnictw, t. j. emulacji jednostronnych dążeń do udoskonalenia współżycia, jeśli rozumieć to w sposób najszlachetniejszy, istnieje polityka państwa, t. j. świadoma organizacyjna praca nad udoskonaleniem współżycia, ujęta w ramy nakazu prawa i reprezentowana przez rząd, jako organ wykonawczy woli narodu. Tu wszelka jednostronność interesów odpada, wszelkie przeciwieństwa dążeń znajdują organizacyjną ocenę z punktu widzenia całości państwa i jego przemożnego interesu.

W szczególności urząd prokuratorski będzie miał do czynienia z polityką kryminalną, której dążeniem jest skuteczny wymiar sprawiedliwości, to znaczy takie postępowanie w dziedzinie ścigania przestępstw, które nietylko zapewnia, że winny zostanie ukarany, ale i że niewinny nie poniesie szwanku, że obywatel może spokojnie zaufać prokuratorowi, że państwo nietylko nie dozna uszczerbku, ale się wzmocni.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ I INICJATYWA.

2) Dobre funkcjonowanie zarządu państwowego wymaga, aby odpowiedzialność i inicjatywa były już na najniższych szczeblach, a kontrola i ogólne dyrektywy szły od góry. Największa część realnej pracy nie odbywa się w ministerstwie ani u prokuratora apelacyjnego, tylko w urzędzie podprokuratora sądu okręgowego.

Przełożony powinien utrzymywać z nim ścisłą łączność i pobudzać jego inicjatywę, ale za tę inicjatywę zarówno pozytywnie, jak i negatywnie odpowiada przedewszystkiem sam podprokurator. Dochodzenia powinny być ścisłe i dokładne, akty oskarżenia oparte na materjale sprawdzonym i niewątpliwym, odpowiednio prawniczo zakwalifikowanym, apelacyjne i kasacyjne skargi powinny być zasadne i zakładane w wypadkach gdy zachodzi tego potrzeba. Prokuratorzy apelacyjni powinni w tym zakresie mieć odpowiednią opiekę i kontrolę.

WALKA Z NADUŻYCIAMI.

3) Stoimy wobec przewrotu, jaki się dokonał w Polsce w dniach majowych. Hasłem tego przewrotu była walka z nadużyciami. Zapewne długotrwała wojna i wynikające z niej nienormalne skutki gospodarcze wywołały, że w społeczeństwie spotykamy zbyt często wypadki przewagi interesów osobistych — a to prowadzi do nadużyć — nad ogólnymi; nie wykazaliśmy należytej energji w zwalczaniu nadużyć i za to w znacznym stopniu ponoszą odpowiedzialność urzędy prokuratorskie.

O POSZANOWANIE WŁADZY.

4) Jedną z najważniejszych podstaw życia organizacyjnego jest poszanowanie jego urządzeń i organów. Autorytet władzy w Polsce nie był dostatecznie szanowany. Osoby, piastujące władzę, były przedmiotem napaści niedopuszczalnych — wszczepianie i utrzymanie autorytetu państwa i jego organów stanowi obowiązek urzędu prokuratorskiego.

Zasłanianie się niedoskonałością obowiązujących ustaw, jest niewłaściwe, gdyż ustawy te były zupełnie wystarczające w państwach zaborczych i należycie zabezpieczały interesy państwa i autorytet organów państwowych. My zaś mamy tę przewagę, że strzec mamy powagi władzy własnej.

WYMAGANIA MINISTRA.

Na tle tych ogólnych dyrektyw i wskazań p. minister sprawiedliwości sprecyzował swe wymagania, jakie stawiać będzie urzędom prokuratorskim, przyczem zaznaczył, iż od panów prokuratorów apelacyjnych wymagać będzie planowego kierownictwa, udzielania ogólnych dyrektyw, skutecznej kontroli i pobudzania inicjatywy u podwładnych, pracę zaś oceniać będzie nie według liczby załatwionych aktów, a według istotnych wyników. Okręgi, w których przestępczość będzie się zmniejszała, prokuratura będzie się cieszyła powagą, sądy nie będą przeciążone, oskarżenie osób, uniewinnionych następnie przez sądy, będzie rzadkim wypadkiem, nie będzie zaległości i skarg, będą uważane przez p. ministra za dobrze administrowane. Okręgi, z których będą szły, jak to niestety zdarza się obecnie, skargi na zaległości, na niedostateczne utrzymanie powagi urzędu, na przetrzymywanie spraw i śledztw, na niedozór nad więzieniami i na budowanie oskarżeń niedość uzasadnionych, będą uważane za administrowane źle.

UZNANIE DLA PRACY PROKURATORÓW.

Wkońcu p. minister sprawiedliwości zaznaczył, iż rozumie i docenia trudności, na jakie panowie prokuratorzy napotykają i ma pełne uznanie dla szlachetnych wysiłków i ofiarnej pracy w najcięższych warunkach, szczególniej podprokuratorów przy sądach okręgowych i tych prokuratorów, którzy nie mają dostatecznej pomocy.

W dalszym przebiegu konferencji wysunięto szereg praktycznych postulatów, zmierzających do usprawnienia działalności urzędów prokuratorskich.

Mieszkanie i jego kultura

Ogólno-krajowa wystawa odbędzie się w końcu sierpnia w Warszawie

W Warszawie od 28 sierpnia do 13 września r. b. odbędzie się nader ciekawa wystawa, będzie nią pierwsza ogólnokrajowa wystawa p. n. „Mieszkanie i jego kultura", pod patronatem komitetu honorowego, na czele którego stanęli m. in. pp. senator Ign. Baliński, prezes warsz. rady miejskiej, prezydent m. st. Warszawy inż. Wł. Jabłoński, wojewoda warszawski Wł. Sołtan, dr. W. Chodźko, b. minister zdrowia, M. Kotarbiński, dyrektor szkoły sztuk pięknych, szereg redaktorów pism i t. d.

Zadaniem wystawy jest z jednej strony wykazanie postępu i rozwoju przemysłu w dziedzinie wytwórczości, związanej z urządzeniem i zdobnictwem mieszkania, z drugiej zaś strony wskrzeszenie dawnych tradycji kultury życia domowego we wszelkich jego objawach.

Pozatem zarząd wystawy, pragnąc utrzymać ją na wysokim poziomie i nadać jej w pewnym stopniu charakter dydaktyczny urządza specjalny dział retrospektywny, na który złożą się dzieła sztuki czystej i stosowanej z dawnych lat.

Ogłoszony w tych dniach konkurs z nagrodami na artystyczny plakat wystawy, świadczy najlepiej, że zarząd jej zapatruje się poważnie na sprawę, pragnąc nawet w drobiazgach stanąć na wysokości zadania.

Wystawa odbędzie się w znanej siedzibie „Warsz. towarzystwa łyżwiarskiego" w Dolinie Szwajcarskiej.

Piękne i stylowe sale, oraz piękny ogród Doliny Szwajcarskiej będą pięknem tłem, na którem wystawa „Mieszkanie i jego kultura" bezwątpienia przedstawi się niezwykle interesująco.

Marzenia podrzutka

Chłopski znajda i jego aspiracje arystokratyczne

Od dni kilkunastu policja krakowska poszukuje niejakiego Połotyńskiego, który jako dr. Jan ks. Gedroyć zajmował posadę nauczyciela gimnazjalnego w Stopnicy w Kieleckiem i tutaj, po dokonaniu szeregu nadużyć został zdemaskowany.

Nazwisko Połotyński również nie jest nazwiskiem oszusta, a cała historja jest tylko jednym z dalszych rozdziałów niezwykłych dziejów chorobliwego manjaka, znanego już na kilka lat przed wojną z sensacyjnych afer heraldycznych, powstających od czasu do czasu na tle fantastycznej imaginacji i pomysłowości maniaka.

MARZENIA PODRZUTKA.

Kilkadziesiąt lat temu pewien małopolski wieśniak nazwiskiem Putyra znalazł podrzucone dziecko. Wziął je do domu, zamierzając dać mu staranne wychowanie. Kiedy chłopiec, ochrzczony pod nazwiskiem Jana Putyry, ukończył szkołę powszechną, przybrany ojciec wysłał go do Krakowa na naukę do gimnazjum. Zrazu Jaś uczył się dobrze, niebawem jednak opuścił się i nawet porzucił szkołę.

Co było powodem takiego gwałtownego upadku pilności Putyry? Oto przybrany ojciec zdradził mu pewnego dnia, że nie jest on bynajmniej jego dzieckiem i że został znaleziony jako niemowlę. Dało to młodemu chłopcu pole do snucia najfantastyczniejszych kombinacji, mogących wyjaśnić tajemnicę jego pochodzenia. Wrażliwy umysł młodzieńca rzucił się z całą pasją w dociekania, skazane oczywiście z góry na niepowodzenie. Przestał więc chodzić do szkoły i imaginując sobie, że musi być najprawdopodobniej potomkiem jakiegoś rodu arystokratycznego, poświęcił się studjom heraldycznym. Skoro jednakże badania nie naprowadzały go przez czas dłuższy na jakikolwiek ślad swego własnego pochodzenia, Putyra, wpadając zwolna w manję prześladowczą na punkcie swego drzewa genealogicznego, postanowił w prostszy acz nieco sprzeciwiający się kodeksowi karnemu sposób zrealizować swoją „idee fixe".

PIERWSZA INKARNACJA PUTYRY.

W Małopolsce żyje stara rodzina Dunin hrabiów Wąsowiczów, wywodząca się od legendarnego Piotrowiny, wskrzeszonego za czasów Bolesława Śmiałego przez św. Stanisława Szczepanowskiego. Ostatnia latorośl tego rodu, młody hrabia Dunin Wąsowicz, przebywał w Wiedniu w korpusie paziów cesarskich.

Pewnego dnia matka jego otrzymała list, podpisany przez Jana hr. Dunin Wąsowicza, w którym jakiś nieznany osobnik domaga się uznania go prawowitym synem. Kiedy listy zaczęły nadchodzić coraz częściej, hrabina zwróciła się o pomoc do policji, która wszczęła śledztwo i ustaliła, że autorem listów jest Jan Putyra podający się od dłuższego czasu za hr. Dunin Wąsowicza.

Był to ten sam ambitny Jaś, znajdek chłopski poszukujący koligacji magnackich. Okazało się, że sfałszował on świadectwo maturalne, poczem ukończył wydział prawny uniwersytetu, zdając egzaminy i uzyskując dyplom. Otrzymawszy posadę urzędnika sądowego, kontynuował dalej swoje zabiegi heraldyczne, aż wkońcu wpadł na pomysł „usynowienia" siebie u hr. Wąsowiczowej. Podczas śledztwa Putyra twierdził że matka jego powiła dwoje dzieci: jego samego z małżeństwa z hr. Dunin Wąsowiczem i drugiego ze stosunku z jakimś kochankiem, poczem zamieniła metryki, oddając prawowitego dziedzica nazwiska hrabiowskiego na wychowanie chłopu.

Ekspertyza psychjatryczna wykazała, że Putyra cierpi na manję prześladowczą, dlatego też po odsiedzeniu krótkiej kary aresztu został wypuszczony na wolność.

SFAŁSZOWANE POKREWIEŃSTWO Z HABSBURGAMI.

Po kilku latach Putyra, występujący w nowej inkarnacji pod nazwiskiem księcia Połubińskiego, postanowił wyświadczyć przysługę rodzinie p. Granowskich (od której swego czasu doznał dobrodziejstwa), podnosząc ją do godności rodu, równego domom panującym. W tym celu dodał rodzinie Granowskich herb Postawka jakiego używali Granowscy w XIV w. (druga żona Władysława Jagiełły była Elżbieta Granowska) i następnie udał się na Śląsk Morawski i w księgach metrykalnych dorobił kilka pozycji, z których wynikało, że jeden z Granowskich poślubił ongi hr. Chottek. A ponieważ jedna z hr. Chottek była żoną Franciszka Ferdynanda, pokrewieństwo Granowskich z Habsburgami byłoby tem samem ustalone.

„Ks. Połubiński" wniósł następnie pismo do namiestnictwa czeskiego z prośbą o przesłanie mu wyciągu ksiąg metrykalnych hr. Chottek. Sprawa przeszła już przez konsystorz i byłaby się zakończyła pomyślnie, gdyby nie to, że Putyra zaczął nalegać zbyt energicznie. Zaciekawiło to władze, wstrzymano wysyłkę dokumentu i polecono przeprowadzić śledztwo. Oszustwo wyszło na jaw, a manjak znowu osiadł na jakiś czas w areszcie.

„KSIĄŻĘ WORONIECKI" W HERCEGOWINIE.

W kilka lat potem ks. Woroniecki, przebywający w Wiedniu, dowiedział się, że w zarządzie Bośnji i Hercegowiny znajduje się jakiś nieznany mu ks. Woroniecki, zasypujący go listami i żądający uznania go spadkobiercą. Ks. Woroniecki, przypuszczając, że ten rzekomy krewny jest poprostu oszustem, zwrócił się do policji, która istotnie wykazała, że pod książęce nazwisko podszywa się nikt inny jak tylko znany już z poprzednich afer Putyra.

Znowu psychjatrzy zapobiegli surowszemu ukaraniu tego osobliwego recydywisty.

NOBILITACJA NA SZEROKĄ SKALĘ.

Tymczasem manja nobilitowania spotęgowała się do tego stopnia, że Putyrze nie wystarczało już przypisywanie sobie samemu tytułów książęcych czy hrabiowskich, lecz zaczął obdarzać nimi wybrańców swego kaprysu. Zgarniał ubogie dzieci, którym dawał wychowanie, a równocześnie dorabiał im arystokratyczną genealogję. W tym celu, gdziekolwiek był, „na wszelki wypadek" fałszował księgi metrykalne, poczem żądał odpisów podrobionych pozycji. Tak np. dzięki machinacjom Putyry (używającego w tym okresie życia nazwiska Połotyńskiego) powiększyła się rodzina ks. Radziwiłłów tarnopolskich. Pragnąc wysoko skoligacić jednego ze swych wychowanków Putyra udał się do parafji na Zarudziu koło Tarnopola, gdzie w księdze metrykalnej dopisał na marginesie daty urodzenia urojonego syna księcia, Ferdynanda Radziwiłła, poczem zażądał od urzędującego wikarego odpisu. Zbiegiem okoliczności w chwili wydawania dokumentu zjawił się proboszcz, znający od lat miejscową rodzinę ks. Radziwiłłów i przeszkodził planom manjaka.

Podczas śledztwa, przeprowadzonego w mieszkaniu Putyry, znaleziono dużą skrzynię, pełna fałszywych pieczęci rodzinnych, gmin, urzędów parafjalnych i t. p.

Putyra w dziedzinie podrabiania dokumentów heraldycznych rozwijał zdumiewający genjusz. Wiadomości jego w tej dziedzinie są fenomenalne. Nobilitowanie siebie i innych stało się u niego manją i jeśli w stosunku do siebie manja ta przynosiła mu pewne korzyści bodaj chwilowe, w stosunku do innych była najczęściej zupełnie bezinteresowną. Zarobki Putyry były zawsze skromne, a nieraz o chłodzie i głodzie, piechotą przemierzał kraj, by zasiewać księgi metrykalne po kościołach i kościołkach imaginowaną szlachtą i nigdy nie narodzonymi hrabiami i książętami.

Wiadomości bieżące

Osobiste

W dniu dzisiejszym powrócił z urlopu i objął urzędowanie naczelnik wydziału zdrowotności publicznej, p. St. Kempner.

* * *

Znany w kole sportowem, tennisista — łodzianin p. A. Foerster uzyskał w tych dniach tytuł doktora filozofji na uniwersytecie poznańskim.

Zebranie u handlowców

Dziś, w czwartek dnia 15 lipca r. b. o godzinie 8 i pół wieczorem odbędzie się w lokalu związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki 21, konstytucyjne zebranie koła gimnastyczno-sportowego

Ku czci Okrzei

W sobotę, 17 lipca r. b. o godzinie 7 wieczór przy pomniku poległych na polesiu konstantynowskiem odbędzie się uroczysty obchód 21-ej rocznicy śmierci bohatera rewolucji 1905 roku St. Okrzei. Obchód organizuje młodzież T. U. R.

W programie przemówienia, chór, orkiestra.

Swięto pułkowe
31 p. Strz. Kaniowskich

Dnia 16 lipca b. r., jako w dzień święta pułkowego 31 pułku strz. kan., o godzinie 10-ej, zostanie odprawiona msza polowa na podwórzu koszarowem przy ul. Konstantynowskiej Nr. 62.

Po mszy okolicznościowe przemówienia i dekoracja odznaką pułkową.

Na powyższą uroczystość dowódca pułku i korpus oficerski zaprasza pp. oficerów i szeregowych rezerwy, jakoteż stow. p. w.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

„Dziennik zarządu m. Łodzi"
wyszedł z druku

Wyszedł z druku nr. 28 „Dziennika zarządu m. Łodzi". Numer ten zawiera: Memorjał magistratu w sprawie kredytów budowlanych, sprawozdanie komitetu rozbudowy miasta za okres 1925-26, instrukcję o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat tudzież innych należności skarbowych i protokuł 14-go posiedzenia rady miejskiej oraz kronikę miejską.

— 0 —

Sprostowanie

W związku z wiadomością, podaną w nr. 171 „Głosu Polskiego", stow. „Union" komunikuje nam, że p. Arno Dietel sam zrezygnował z mandatu kierownika sekcji piłki nożnej tego stowarzyszenia.

— x —

Co usłyszymy dziś przez radjo?

Program stacji warszawskiej.

15.00—15.15 Komunikat handlowy. — 17.00—17.25 Odczyt p. t. „Budowa elewatorów w Polsce", wygłosi p. Witold Heyer. 17.30—18.30 Jazz-band. 18.30—19.00 Odczyt p. t. „Przegląd najnowszych wydawnictw", wygłosi prof. Henryk Mościcki. 19.00—19.25. Odczyt p. t. „Międzynarodowy kongres turystyczny w Pradze", wygłosi dr. Mieczysław Orłowicz, delegat polski na kongres. 20.00—20.15 Komunikat polski rolniczy. 20.30 22.00 Koncert wieczorny.

PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH.

PARYŻ, fala 1750 m. 12.30, 20.30 Koncerty.

RZYM, fala 425 m. 21.20 Wieczór muzyki francuskiej.

WIEDEŃ, fala 530 m. 20.00 Koncert symfoniczny.

PRAGA, fala 368 m. 20.00 Koncert.

BERLIN, fala 505 m. 20.30 Koncert orkiestry.

LIPSK, fala 452 m. 19.45 „Wróg muzyki", opera komiczna w 1 akcie R. Genee.

W rocznicę zdobycia Bastylji
Obchód święta francuskiego w Łodzi

Święto narodowe francuskie, przypadające na dzień 14 lipca, jako w rocznicę zdobycia Bastylji, obchodzone było w Łodzi bardzo uroczyście.

Uroczystości obchodu rozpoczęły się we wtorek, 13 b. m. wieczorem capstrzykami orkiestr 28 i 31 p. S. K.

Równocześnie w salach kasyna oficerskiego rozpoczął się wieczór towarzyski, urządzony przez powstały z inicjatywy towarzystwa przyjaciół Francji komitet dla uczczenia święta narodowego francuskiego.

Wczoraj, 14 b. m. o godz. 9-ej rano z okazji święta narodowego francuskiego ks. biskup Tymieniecki odprawił uroczyste nabożeństwo, na którem byli obecni p. wicewojewoda dr. Ossolińśki, konsul Francji p. Marcy, dowódca O K. IV. gen. Ledóchowski wraz z zastępcą szefa sztabu pułk. Putkiem, gen. Małachowski, prezydent Cynarski, prezes izby skarbowej Towarnicki, wiceprezes ra-

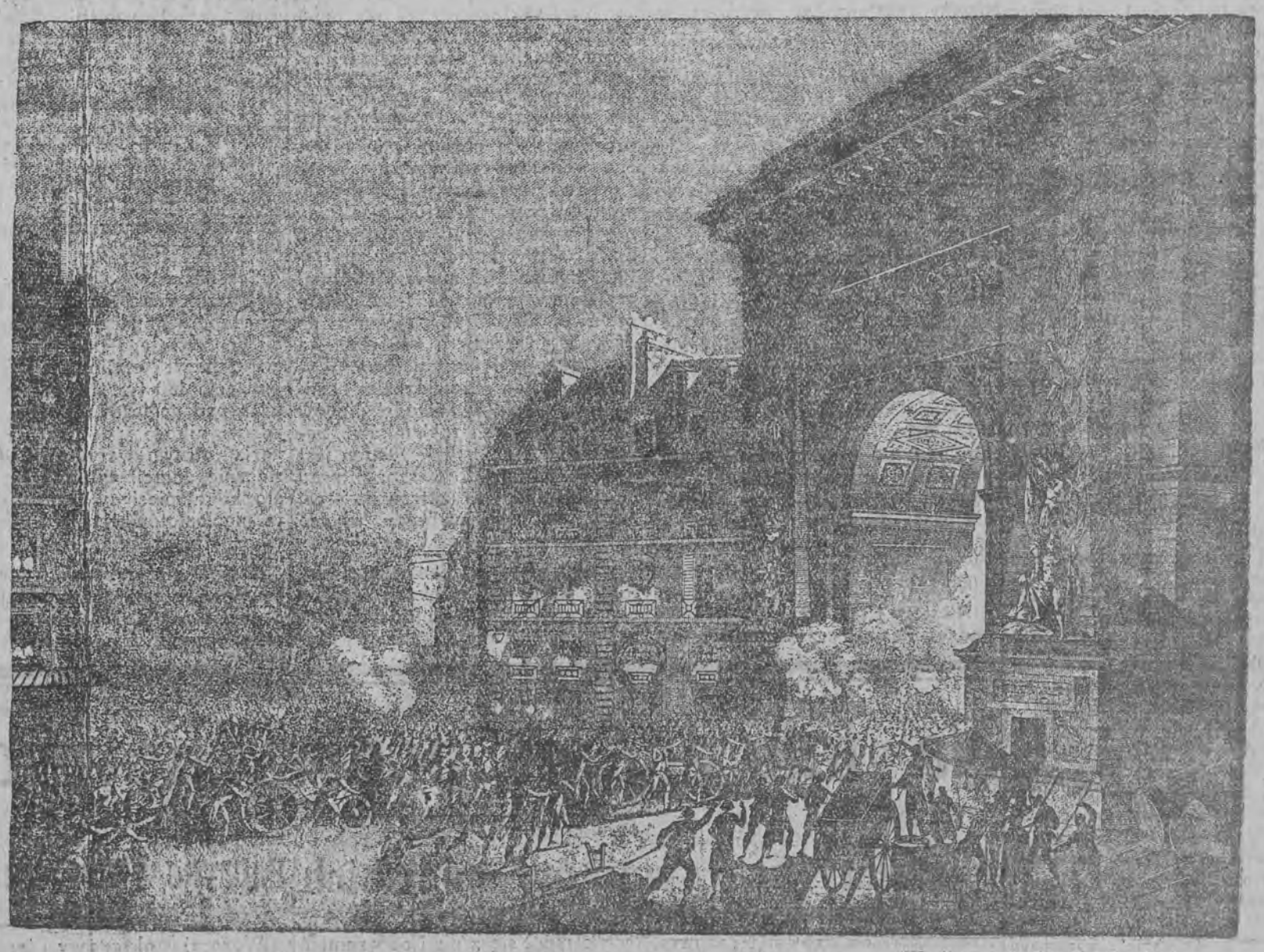

(Według sztychu Berthaulta)

Zacięta walka w nocy z d. 14 na 15 lipca r. 1789 na wielkich bulwarach opodal bramy św. Marcina

dy miejskiej dyr. Wolczyński, zastępca komisarza rządu dr. Grabowski, wiceprezes tow. przyjaciół Francji dr. Konic i in., delegacje ze sztandarami instytucji i stowarzyszeń oraz licznie zebrana kolonja francuska.

Przed nabożeństwem gen. Ledóchowski wraz z konsulem Marcy przeszli przed frontem ustawionej na placu przed katedrą kompanji honorowej 28 p. S. K. z orkiestrą, po wyjściu z kościoła zaś odebrali defiladę w otoczeniu zebranych przedstawicieli władz.

Uroczystości wczorajsze zakończyło tradycyjne zebranie towarzyskie kolonji francuskiej w restauracji „Tivoli", na którem okolicznościowe przemówienie wygłosił konsul Marcy, a odpowiedział mu jeden z członków kolonii. (P)

* * *

Komitet obchodu święta narodowego Francji niniejszem składa serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy zaszczycili swą obecnością wieczór towarzyski, jaki się z okazji tego święta odbył dnia 13 lipca b. r. w sali kasyna oficerskiego. Jednocześnie komitet wyraża podziękę pp. Irenie Horeckiej i Irenie Zoelbelównie, oraz panu Stanisławowi Frydbergowi, których występy artystyczne w wysokim stopniu przyczyniły się do uświetnienia i urozmaicenia wieczoru

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, czwartek, ostatni występ znanej artystki Mieczysławy Ćwiklińskiej w komedji paryskiej „Szkoła kokotek".

Jutro, piątek, przedstawienie zawieszone.

W sobotę ostatnia premjera sezonu. Dana będzie komedja amerykańska Hoopwood'a (autora sztuki „Jutro pogoda"), p. t. „Nasza żonusia". Role tytułową wykona p. Jadwiga Gzylewska, główne męskie: Jerzy Woskowski, Stanisław Grolicki i Tadeusz Krotke.

TEATR LETNI

w ogrodzie Staszica.

Dziś i do końca tygodnia „Hallo, Łodzianki". Premjera „Chcę zostać gwiazdą" będzie grana w przyszłym tygodniu.

TEATR POPULARNY.

Ostatnia premjera bieżącego sezonu w teatrze popularnym świetny wodewil ze śpiewami p. t. „Małżeństwo na próbę", grany będzie przez cały bieżący tydzień po cenach najniższych. Początek przedstawień punktualnie 8.45 wiecz.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)
Dojazd tramwajem 6 i 10.
Od poniedziałku, d 12 lipca r. b
Dla dorosłych:
PAT i PATACHON
w 10-cio aktowej komedji p. t.
„Andrusy z Prateru"
Dla młodzieży:
Europa mówi o tem...
12 aktów podług arcydzieła Jules'a Verne'a p. t.
Podróż naokoło świata

Trenczyńskie-Cieplice
(Słowacja).
Bezpośrednie połączenie kurjerskie ze wszystkiemi zagranicznemi liniami kolejowemi.
Wskazania lecznicze: **reumatyzm, gościec, newralgię i ischias.**
Idealne sezony kąpielowe, wiosenne, urządzone, z najwyższym komfortem, hotele i wille, przepiękna zalesiona górska okolica. Prospekty i wszelkie informacje przesyła bezpłatnie p. Juljusz Szperling w Krakowie, ul. Krzywa 3, parter. 15-6

Helenów
DZIS o godz. 8 wiecz. **DZIS**
II-gi KONCERT SYMFONICZNY
pod dyr
Teodora RYDERA
W programie m. innymi: Beethoven — Symfonja III Eroica—utwory Wagnera i Moniuszki. 3815—1

W lecie i w zimie
będą się mogli leczyć chorzy w sanatorjum w Tuszynku

We wtorek, dnia 13 b. m., odbyło się pod przewodnictwem p. Kazimierczaka posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Na wstępie rozważano sprawę budowy pawilonów i sanatorjum w Tuszynku w związku z opinją komisji lekarskiej, która badała na miejscu teren i plan budowy.

Komisja uznała, iż teren ten odpowiada całkowicie swemu zadaniu i wypowiedziała się za wybudowaniem pawilonów zimowych, tak, by można było wysyłać nietylko dzieci chore na gruźlicę, ale i uzdrowieńców przez cały rok.

Zarząd kasy przychylił się do tej opinji komisji lekarskiej, postanowił wybudować pawilony jako zimowe i przystąpić do budowy natychmiast, co umożliwi uruchomienie jednego pawilonu już na wiosnę przyszłego roku.

Dalej postanowiono przeprowadzenie przebudowy lokalu lecznicy I-ej, celem oddzielenia działów chirurgicznego i jaglicznego od reszty lokali.

Po zatwierdzeniu wniosków komisji finansowo-gospodarczej w sprawie zakupów posiedzenie o godz. 23-ej zamknięto.

Dr. med. Klukow
Zawadzka 8
wyjechał na 4 tygodnie.
3795—1

Tabela wygranych loterji państwowej

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnienia czwartej klasy 13-ej państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

45,000 zł. na nr. 28895.
20,000 zł. na nr. 63081.
10.000 zł. na nr. 57212.
5,000 zł. na nr. 17284.
Po **2,000 zł.** na nr.nr.: 41054 48762.
Po **1,000 zł.** na nr.nr.: 18123 55988.
Po **800 zł.** na nr.nr.: 32887 40014 63129.
Po **600 zł.** na nr.nr.: 28950 45522 64519.
Po **500 zł.** na nr.nnr.: 22510 27285 51316.
Po **400 zł.** na nr.nnr.: 352 10414 13629 15098 17007 25250 36396 43854 50332 60028 60232 63863 64200.

ZAMIAST FELJETONU

Humor u nas

Wesołe koncepty naszych humorystów

Po rewji humoru zagranicznego kolej pokazać co umieją i nasi. Nie w ciemię bici! Niema takiej sytuacji politycznej, z którejby nie wycisnęli dobrego dowcipu. Pamiętajcie, parę dni temu Daszyński wygłosił w parlamencie mowę. Co na to kpiarz z „Cyrulika warszawskiego"?

Rzekł Piłsudski, stary kurant słysząc,
„Nie wiem, jaki cel ma.
Cyferblat i głos, cudowne,
Cóż, kiedy się spóźnia szelma!"

Godzi się zapoznać i ze stanem naszej bibljografji. Oto jakie wyszły książki w nakładzie wspomnianego „Cyrulika":

Stanisław Grabski, b. minister wyznań i oświaty:

„Ugoda polsko-żydowska". Baśń fantastyczna w 12 rozdziałach, z refrenem „O mój Rozmarinie rozwijaj się".

Adam Chądzyński, b. minister kolei:

„Dlaczego nie miałem pociągu do Wilanowa?"

„Wydawnictwo Uniwersytetu w Poznaniu, dla uczczenia p. wojewody Bnińskiego":

I. — Teorja walki o zbyt — p. Wojciech Korfanty.

II — Teorja Poznania — prof. St. Stroński.

III — Teorja Dowbora naturalnego — gen. Józef Haller.

Z racji święta amerykańskiego dowcipnie pisze:

Przez wiele lat o ludziach udających się do Ameryki nie mówiono „pojechał" lecz „uciekł". Pierwszym człowiekiem, który pojechał do Ameryki, był Krzysztof Kolumb. Zastał on tam ostatniego tubylca t. zw. „ostatniego mohikanina", z którym do spółki założył Stany Zjednoczone. Do Ameryki, prócz przestępców, wyjeżdżali też masowo wujaszkowie. Ameryka i dziś posiada minimalną ilość siostrzeńców — natomiast nie znam człowieka w Europie, któryby nie miał wujaszka w Ameryce. Temu prawdopodobnie przypisać należy, iż naród amerykański słynie z zamożności i stateczności.

Pozatem Ameryka słynie z wodospadu Niagara i drapaczy nieba. Amerykanie budują domy tak wysokie, iż kredyt krótkoterminowy stał się niemożliwością. Klijent, który pożyczył pieniądze w banku na ostatniem piętrze — rzadko kiedy może zdążyć zjechać na dół i wrócić na górę w przepisanym terminie. Dlatego właśnie amerykanie nie mają długów i są tak chętni do udzielania pożyczek.

O ilości samochodów w Ameryce świadczy fakt, iż na każdego prawie mężczyznę w New-Jorku wypada samochód i przejeżdża go.

Sejmowe nastroje uchwycił dobrze humorystyczny poeta z „Muchy":

Siadł poseł na fotel i biada,
Co mu dziś uczynić wypada.

* * *

Czy kantem się stawiać i sztorcem,
Czy siedzieć jak myszka pod korcem?
Tak chce się mandacik zachować,
A tu się zaczyna coś psować.

* * *

Trzebaby coś zrobić dla świata,
A nie chce się narwać na... bata.

Kwestję litewską ilustruje następujący bon-mot:

— Jaki jest najlepszy pociąg do Wilna?

— Najlepszy — to nie wiem, ale największy, to w Kownie.

Niedawno odbyła się w Warszawie wystawa wynalazków. Oto jeden z pochwyconych djalogów:

— Coś taki rozpromieniony?

— Wracam z wystawy wynalazków i świetnie mi się udało, bo sam dokonałem wynalazku.

— Co, ty?

— Wynalazłem tam znajomego, który był mi od roku winien dwadzieścia złotych.

GAZETY MIĘDZY SOBĄ.

— Tam u was w Warszawie, to chyba wciąż deszcz i błoto?

— Dlaczego?

— Bo widać z gazet, że jedni drugich stale błotem obrzucają.

NOWA ZASŁUGA.

— Co ja widzę! Zostałeś udekorowany orderem „Polonia Restituta". I za cóż to?

— Jakto: za co? Chciałem, dopominałem się. („Kołce").

Dzwon alarmowy bije na trwogę!

Uniwersytetowi warszawskiemu grozi zamknięcie

Trzeba ratować polską oświatę i naukę

Trudno temu uwierzyć, wygląda to raczej na wymysł złośliwy. Niestety, pełna prawdopodobieństwa jest groźba zamknięcia uniwersytetu warszawskiego. Zachodzi poważna możliwość, że tysiączne rzesze uczącej się młodzieży zostaną w październiku podwoje stołecznego uniwersytetu zamknięte

Na posiedzeniu w dniu 30-ym ub. mies. senat uniwersytetu uznał jednogłośnie za niemożliwe prowadzenie uniwersytetu w roku 1926-27 w dotychczasowych warunkach.

Jakież to warunki uniemożliwiają otwarcie uniwersytetu w przyszłym roku akademickim?

Poprostu brak środków na pokrycie koniecznych wydatków rzeczowych.

Skromny preliminarz budżetowy uniwersytetu warszawskiego na rok bieżący przewidywał ogólną sumę wydatków w wysokości 2,731,701 zł. Preliminarz ten ze względu na ciężkie warunki gospodarczo-skarbowe państwa i stosowane w związku z tem skreślenia oszczędnościowe został w porozumieniu z ministerstwem oświaty ograniczony do sumy 1,074,211 zł.

Niestety i ten skromny, głodowy budżet nie jest przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego wykonywany. Nieznaczna suma miliona złotych miała pokryć wydatki, związane bezpośrednio z normalnym biegiem prac uniwersytetu, a więc koszta opału, światła, komornego za lokal zakładów i sal wykładowych, mieszczących się poza ciasnym gmachem uniwersyteckim i koszta utrzymania klinik i pracowni. Wprowadzono dalekoidące ograniczenia i oszczędności. W pracowniach zamienia się droższe preparaty tańszymi, nie licząc się nawet ze zmianą typu niektórych ćwiczeń, niektóre zakłady nie przyjmują prac magisterskich i t. d. Wszystko to jednak nie ratuje sytuacji. Uniwersytet miał preliminowanych na 1-sze półrocze r. b. 537,105 zł., otrzymał do dnia 30-go czerwca 196,800, a więc dużo mniej niż połowę. Wynik łatwy do przewidzenia. Uniwersytet tonie w powodzi długów i niezapłaconych rachunków. Samej tylko elektrowni winien jest uniwersytet za dostarczony prąd około 70 tys. zł. Elektrownia grozi odcięciem dopływu prądu, władze uniwersytetu są bezsilne.

Cały szereg pracowni wypadałoby już dawno zamknąć, gdyby nie ofiarna pomoc niektórych kierowników, którzy z własnej kieszeni wykładają na pokrycie rachunków za dostarczone preparaty i chemikalja.

Miesięczne wpływy z kas ministerstwa oświaty są nieregularne i nierówne i często nie wystarczają nawet na pokrycie wydatków administracyjnych, nie mówiąc już o dotacjach naukowych. Jednego miesiąca np. suma, otrzymana z ministerstwa nie starczała na pokrycie rachunku z elektrowni.

Jedynie cierpliwość dostawców-wierzycieli oraz pomoc kierowników pracowni i zakładów doświadczalnych uchroniła przed zamknięciem uniwersytetu w środku roku szkolnego.

Sześćdziesiąt zakładów doświadczalnych oraz czterdzieści dziewięć seminarjów otrzymało w ciągu ubiegłego półrocza 54,500 zł. zamiast preliminowanych w budżecie 180 tys. dla prowadzenia prac pedagogicznych. Niech nie zdziwi nikogo, że niektóre seminarja otrzymywały po 5 zł. miesięcznie dotacji naukowych, często kilka miesięcy trzeba zbierać te pięciozłotówki, aby nabyć konieczny podręcznik.

Wśród niezwykłych trudności i zawikłań natury materjalnej, cudem prawie dobrnięto do końca roku akademickiego.

I zamiast rozpoczęcia przygotowań do przyszłego roku akademickiego senat uniwersytetu jest zmuszony do zamknięcia największego w Polsce, bo liczącego 10 tys. studentów uniwersytetu. Bez pokrycia długów, bez zobowiązania się przez ministerstwo oświaty całkowitego i regularnego wykonywania budżetu nie może być mowy o normalnem rozpoczęciu nowego roku.

Do dnia 1-go września wszystkie te sprawy finansowe muszą być bezwarunkowo załatwione. Inaczej bowiem biura uniwersytetu nie otworzą dn. 15-go września zapisów dla nowowstępujących i nie będą odnawiały zapisów dawnych studentów. Kwestja musi być postawiona jasno i otwarcie, nie można bowiem narazić przeszło dziewięciotysięcznej rzeszy studentów i studentek na bolesny zawód; przerwania pracy po jednym czy dwóch miesiącach.

Wymowa tych suchych faktów jest wprost wstrząsająca. Ministerstwo w. r. i o. p. za sławetnych rządów „pogromcy polskiej oświaty", p. Stan. Grabskiego, stało się instytucją przez swą działalność, najbardziej szkodliwą dla interesów oświaty i nauki. Katastrofalne położenie uniwersytetu warszawskiego, to smutna spuścizna po tej gospodarce.

Trzeba raz na zawsze wyraźnie uświadomić społeczeństwu, że oświata nie jest luksusem, lecz koniecznością państwową i społeczną, a wydatki na nią łożone są równie niezbędne, jak wydatki na armję, policję i t. d.

Pieniądze na oświatę, pieniądze na utrzymanie szkół wyższych znaleźć się muszą.

Oszczędności są w tej dziedzinie równie potrzebne, jak w każdej innej, jednakże oszczędności te nie mogą podcinać korzeni egzystencji wyższych uczelni.

Obecna sytuacja, w jakiej znalazł się uniwersytet warszawski, powinna być dla sfer rządowych groźnem memento, a zarazem i sygnałem nawołującym do radykalnej zmiany stosunku ministerstwa w. r. i o. p. do potrzeb szkół akademickich

W. K.

* * *

Ultimatum senatu uniwersytetu

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że senat uniwersytetu warszawskiego powziął wczoraj decyzję, aby nie otwierać uniwersytetu z początkiem nadchodzącego roku szkolnego, o ile do tego czasu rząd nie wykona budżetu uniwersytetu, nie zapłaci wytworzonych przez zwłokę ze strony skarbu długów uniwersytetu i o ile nie zobowiąże się do regularnej wypłaty dotacji miesięcznej.

Ta sensacyjna uchwała senatu uniwersytetu motywowana jest, jak następuje:

Preliminarz budżetowy uniwersytetu warszawskiego na r. 1926 został obcięty po naradach z p. Stanisławem Grabskim z 2,700 tys. złotych na 1,074 tys. Pomimo takiej redukcji skarb do dnia 1 czerwca zamiast należącej się półrocznej dotacji, wynoszącej 537 tys. zł., wypłacił uniwersytetowi zaledwie 196,800 zł., to jest 35 pr. preliminarza budżetowego. W rezultacie uniwersytet ma w tej chwili 240,000 niecierpiących zwłoki długów.

Uchwała senatu uniwersytetu warszawskiego wywołała w kołach zainteresowanych młodzieży akademickiej głębokie wrażenie.

Na fali żądań podwyżkowych

Postulaty pracowników miejskich

Związki pracowników miejskich tramwajów, elektrowni i gazowni, zrzeszone wspólnie w związku pracowników instytucji publicznych wystosowały żądania podwyżkowe, prowadząc akcję wspólnie. Związek pracowników instytucji użyteczności publicznych wystosował do insp. pracy p. Wojtkiewicza list, z propozycją zwołania wspólnej konferencji w dniu wczorajszym w siedzibie inspektoratu pracy. W odpowiedzi na to insp. pracy Wojtkiewicz zawiadomił zarząd wymienionego związku, iż ze względu na to, że żądania każdego z poszczególnych związków są różnego rodzaju, przeto nie może zwoływać wspólnej konferencji, a jedynie z każdym związkiem osobno.

Jednocześnie insp. Wojtkiewicz zwrócił się do p. Cynarskiego z żądaniem wyznaczenia przedstawicieli ze strony magistratu na konferencję do inspektoratu pracy, w sprawie żądań pracowników miejskich.

W odpowiedzi na powyższe prezydent Cynarski zawiadomił insp. Wojtkiewicza, iż ponieważ w dniu dzisiejszym magistrat wysyła do związku pracowników miejskich odpowiedź na ich żądania, uważając przeto, iż dopiero w razie niedojścia do skutku pertraktacji bezpośrednich magistratu ze związkiem pracowników miejskich, aktualne będzie pośrednictwo insp. pracy.

Co do żądań pracowników tramwajowych i elektrowni, to z powodu wyjazdu dyrektorów Ringa i Ullmana do Warszawy, insp. pracy nie mógł się z nimi porozumieć co do wyznaczenia terminu konferencji.

Wobec powyższego konferencje odbędą się zapewnie w przyszłym tygodniu.

Fabryka w Moszczenicy

już ruszyła

Wczoraj okręgowy inspektor pracy powiadomiony został, iż między robotnikami i przemysłowcami w Moszczenicy doszło do porozumienia i po zlikwidowaniu zatargu fabryka wczoraj ruszyła.

Nowy cennik

w przemyśle włókienniczym

Jakie stawki otrzymują obecnie różne kategorje robotników

Od dnia I lipca r. b. cennik płac złotowych dla robotników oddziału ruchu i warsztatów mechanicznych — w przemyśle włókienniczym, tak wygląda:

	złote i grosze
Robotnicy warsztatowi	3.43.6— 3.65
Pomoc fachowa i robotnicy pracujący na masz.	3.87.2—4.47.7
Węglarz	4.43.6—
Palacze, obsługujący 1 do 2 kotły	5.28.4— 6.29.3
Starsi palacze kotłowi	6.49.3— 7.26
Maszyniści palacze, obsługujący kocioł i maszynę par. od 200 HP	5.68.7— 6.49.3
Maszyniści przy maszynach:	
do 200 HP	5.24.3— 5.64.6
od 220 do 500 HP	6.37.3 — —
od 550 do 1000 HP	7.10 — —
od 1100 do 1500	7.90.6— —
ponad 1500 HP	8.71.2— —
Pom. masz. i smarow.	4.51.7—5.24.3
Uczniowie: w 1 roku 30 proc., w 2 roku 40 proc., w 3 roku 50 do 75 proc. najniższej płacy ślusarza.	
Ślusarze przy podrzędnych robotach	6.77.6— 7.26
Ślusarze maszynowi i rurkowi	7.34.2—8.30.8
Ślusarze oddziałowi	8.38.9— 8.75.2
Monterzy ślusarze	8.91.3—10.76.9
Tokarze	6.77.6—10.76.9
Kotlarze żelazni	6.77.6— 9.68
Kotlarze miedzi	6.77.6—10.76.9
Kowale	6.77.6— 8.75.2
Kowale pomocnicy	4.67.9—5.48.6
Spawacze	6.77.6— 8.71.2
Blacharze	6.77.6— 8.30.8
Rymarze wykwalifikow.	6.77.6— 8.87.3
Cieśle fabryczni	5.40.55— 5.88.8
Cieśle budowlani	6.77.6— 7.50.2
Stolarze	6.77.6— 9.11.6
Modelarze	7.50.2—10.08.2
Stelmachy	6.77.6— 7.90.6
Murarze	6.77.6— 7.50.2
Murarze pomocnicy	3.87.2— —
Malarze — szklarze	4.07.3— 4.27.5
Dekarze fachowcy	6.77.6— —
Elektromonterzy I kat.	9.27.6—11.53.5
Elektromonterzy II kat.	7.09.9— 9.11.6
Eletkrycy i maszyniści	4.27.5— 5.68.7

Wykwalifikowani malarze i lakiernicy nie są objęci niniejszym cennikiem.

UWAGA: Przeciętny zarobek dzienny przy pracy na akord winien średnio odpowiadać podwyższonej o 20 proc. płacy dniówkowej.

12 proc. podwyżki

dają przemysłowcy pracown. biurowym

Akcja podwyżkowa w przemyśle włóknistym objęła również pracowników biurowych, zatrudnionych w przemyśle, handlu oraz transporcie. W odpowiedzi na wystosowane żądania podwyżki płac pracowniczych o 25 procent, związek przemysłu włókienniczego w państwie polskiem nadesłał organizacjom pracowniczym list, w którym komunikuje, iż zgadza się na udzielenie podwyżki płac w wysokości 12 proc. Po naradzie przedstawicieli organizacji pracowniczych postanowiono zwołać w poniedziałek wiec pracowników biurowych, który powziąć w tej sprawie ostateczną decyzję.

(E)

Sezonowy kontredans teatralny

Łódź -- Kraków -- Warszawa -- Poznań

O „ulubieńcach szanownej publiczności" -- rozmowa z dyr. Szyfmanem

Wieczorny pociąg Łódź - Warszawa przepełniony jest ponad wszelką miarę. Letni rozkład jazdy każe mu się zatrzymać na wszystkich przystankach letniskowych podmiejskich, a oprócz tego w Koluszkach ma on połączenie z t. zw. „kurjerem kąpielowym", wiodącym wagony do Zakopanego, Krynicy, Rabki i t. d., i t. d.

W ostatniej chwili, niemal tuż przed odjazdem wpada do jednego z wagonów dyr. Szyfman w towarzystwie dyr. Gorczyńskiego. Wraca do Warszawy po dwudniowej pracy podpisywania kontraktów z aktorami łódzkimi na sezon przyszły.

Na przystankach powoli następuje odpływ mas, przepełniających pociąg, wreszcie w Koluszkach do stojącego na sąsiedniej linji pociągu kąpielowego przenosi się fala największa — pociąg warszawski staje się niemal próżny—zostajemy w tete a tete z dyrektorem Szyfmanem i aż do Warszawy toczy się niezwykle miła rozmowa. Ni to wywiad, ni to zasięganie informacji — dyr. Szyfman mówi, — miarowo, pod takt buforów notuje sobie mózg dziennikarski to, co może zaciekawić czytelników...

Spracowany jest dyrektor, **przez dwa dni podpisał 27 umów z aktorami,** a z każdym trzeba przecież odbyć konferencję, wysłuchać żalów i pragnień, trochę się potargować..., a to znów obiecać kilka lepszych ról, tego i owego trochę zbeształ — tego za lenistwo, tego za aspirację, a przecież w tych dwóch ...zaletach celuje kochana brać dzieci apollinowych...

— Pod względem artystycznym sezon był bezwzględnie udany — mówi dyr. Szyfman gdzieś koło Rogowa, kiedyśmy już obejrzeli rumowiska trzech zdruzgotanych w katastrofie wagonów — z aktorów jestem szczególnie zadowolony. Nic w nich niema z prowincjonalnej maniery. Zespół przecież sił młodych — niemal debiutantów, z małymi wyjątkami a poczucie kultury na scenie pierwszorzędne. Prawie nikogo z mego zespołu łódzkiego nie powstydziłbym się na scenie stołecznej — a trzy osoby wezmę do Warszawy w najbliższym czasie... — dojrzały już — a kto? — proszę pana, — przecież w tych rzeczach dyskrecja, — ...pókim się nie zdecydował...

— W każdym razie, — mówi znów po chwili dyrektor Szyfman, — mój personel łódzki to hodowla młodych talentów, które potem zabłysną w stolicy — robią teraz ludzie w Warszawie nowe teatry...

— Czy ma pan dyrektor na myśli panów Boczkowskiego i Maydego, zakładających scenę farsową w lokalu „Perskiego Oka"?...

— Tak — robią ludzie nowy teatr, angażują Bóg wie jakie sławy...

— Podobno, dyrektorze, —wzięli przecież Fertnera, Ćwiklińską, Grabowskiego, Waltera, Gorczyńską...

— Tak — ale nie wiedzą, że ja mógłbym się podjąć z moim personelem łódzkim stworzenia w Warszawie teatru pierwszorzędnego, do którego publiczność będzie chodzić z największą przyjemnością... Wie pan — nie lubię schlebiać artystom — to zresztą dyrektora zawsze potem kosztuje — śmieje się dyr. Szyfman, — ale przyznać im muszę — są aktorami zupełnie nie gorszymi od przeciętnego niveau warszawskiego.

A sezon przyszły zapowiada mi się pod względem sił aktorskich nieźle. Naogół, nie straciłem nikogo.

Z personelu łódzkiego, z którym właśnie podpisywałem kontrakty, ubędzie trzech panów tylko — **Szymański przechodzi do teatru „Narodowego" w Warszawie, Komornicki idzie do Krakowa, a Kochanowicz również kontraktu ze mną nie odnowił.** Co do pań — to sytuacja nie jest jeszcze wyjaśniona ostatecznie. **Pozostają w każdym razie napewno,** bo już kontrakty podpisały **panie: Dunajewska, Horecka, Jarkowska, Łapińska, najpewniej Iza Kozłowska — na cały sezon do Łodzi** i cała reszta żeńskiego zespołu, **oprócz pani Rozwadowiczowej.** Natomiast pani **Gryf-Olszewska** przechodzi do mojego teatru „Polskiego" **na stałe do Warszawy.**

— Zabiera pan Łodzi ulubionego „Kopciuszka"?...

— Sama tego chce. Siedmioletni synek w szkole — względy rodzinne...

— Synek?... siedmioletni?!...

— A tak — uroczy „Kopciuszek" jest wdową po pułkowniku wojsk polskich, poległym bohatersko w 1920 roku...

— A pani Gzylewska?

— Jeszcze z nią ostatecznie nie mówiłem. Nie ma jej teraz w Łodzi. Przypuszczam jednak, że pozostanie.

— Panowie Szubert, Krotke, Woskowski pozostają?..

— Tak. Podpisali już. I razem z nimi Tatarkiewicz, Białoszczyński, Bielicz, Mroziński, Fabisiak—wszyscy tegoroczni. Oprócz nich mam wcale ładne nabytki. **Michał Znicz powraca z Krakowa, przychodzi Janowski z „Narodowego" w Warszawie, świetny reżyser Szpakiewicz z Poznania, pani Morska z Krakowa, Jakobińska i Dziewońska z Warszawy**— wreszcie nowy dekorator na miejsce **Kudewicza,** który uszczęśliwia **Kraków** swym talentem.

— Panie dyrektorze — a zespół warszawski, czy bardzo przetasowany? — Czy ta okrasa, którą pan dyrektor garnirował przedstawienia łódzkie, pozostaje u pana?

— Pozostają wszyscy. **Pani Przybyłko - Potocka, i Malicka, i Broniszówna, i Modzelewska i Kamińska Mila, Junosza, Maszyński, Stanisławski, Węgierko, Samborski — wszyscy inni, a przybywa mi siła niepospolita, w osobie Jana Leona Schillera, dyrektora i reżysera teatru im. Bogusławskiego w Warszawie,** twórcy ostatnich, wspaniałych przedstawień w tym teatrze. Przecież takiego zachwytu prasy jak nad jego „Nie - boską komedją" i „Różą" nie pamiętam już od lat.

Dawno już minęliśmy Żyrardów, pociąg mija już pierwsze światła sygnałowe głównego dworca warszawskiego. Migają czerwone i zielone lampki — scenerja dworca, a dyr. Szyfman zaczyna dopiero mówić o repertuarze...

— **Zaczniemy sezon łódzki oficjalnie „Różą" Żeromskiego — Schiller ją wystawi — jednak jeszcze przed tą urzędową inauguracją przyjdzie kilka komedji na początku sezonu, w końcu sierpnia.**

Przedewszystkiem rekordowa komedja amerykańska, stworzona poprostu dla milieu łódzkiego „Dzień bez kłamstwa", która mi przepełniała teatr przez przeszło miesiąc i jeszcze ją na jesieni wznowię, potem...

Zgrzyt hamulców, — Warszawa, rozmowa skończona...

B.

„Oddaj pieniądze!"

Krzyknęli bandyci -- mierząc z rewolweru do towarzysza podróży

Józef Sławiński, gospodarz wsi Feliksów, powiatu kaliskiego, wybrał się w dniu onegdajszym na jarmark do Kalisza z dwiema trzyletnimi klaczami, które udało się mu sprzedać bardzo korzystnie.

Po tranzakcji udał się Sławiński wraz z kupcem i pośrednikami do jednej z podmiejskich knajp, gdzie rozpoczęła się tradycyjna pijatyka.

W trakcie libacji Sławiński wpadł w świetny humor i rozpoczął częstować wódką zebranych w restauracji gości. Zwłaszcza „zaprzyjaźnił się" z dwoma mężczyznami.

Jak się okazało świeżo poznani „przyjaciele" Sławińskiego pochodzili z sąsiedniej wioski i wybierali się właśnie w odwiedziny do swych wiejskich krewniaków.

Sławiński dowiedziawszy się o tem, ofiarował się ich odwieźć na miejsce.

Dobrze już po północy wybrała się cała trójka w drogę.

Po ujechaniu paru kilometrów, towarzysze podróży nagle chwycili Sławińskiego niespodzianie za ręce, usiłując mu zrabować otrzymane ze sprzedaży koni pieniądze.

Sławiński począł się bronić rozpaczliwie i wzywać rozgłośnie pomocy.

Bandyci, obawiając się, by krzyki napadniętego nie ściągnęły im na kark niepożądanych świadków usiłowali mu zakneblować usta jakąś starą szmatą, przyczem jeden z bandytów dobył rewolweru, grożąc Sławińskiemu, iż go zastrzeli jeżeli natychmiast się nie uspokoi i nie odda im pieniędzy.

Nagle dał się słyszeć turkot, a za chwilę na zakręcie ukazał się sznur wozów chłopskich.

Bandyci widząc, iż zamiary ich spełzły na niczem, zrzucili Sławińskiego z wozu do rowu, a jeden z nich mszcząc się za nieudany napad, strzelił do napadniętego dwukrotnie, raniąc go ciężko w piersi i szczękę.

Bandyci następnie zacięli konie i zginęli w ciemnościach.

Chłopi, którzy nadjechali na miejsce wypadku, przewieźli Sławińskiego czemprędzej z powrotem do Kalisza, gdzie go umieszczono w jednym ze szpitali miejscowych, stan jego jest bardzo ciężki.

Policja dowiedziawszy się o napadzie, zarządziła doraźny pościg, który nie dał narazie pozytywnych rezultatów.

- m -

Zniwa pod dobrym znakiem

Spadek cen na giełdzie zbożowej

Spekulanci nasi nie mają szczęścia. Gra na zwyżkę dolara skończyła się katastrofą dla kieszeni rycerzy łatwego zysku.

Ten sam los oczekuje również spekulantów zbożowych.

Ulewne deszcze i burze, gnębiące rolnictwo polskie w ciągu kilku tygodni, zdawały się być znakiem nieurodzaju. Spekulanci-kupcy pochowali więc stare zboża. Ceny rosły i na giełdzie zbożowej korzec żyta osiągnął w końcu czerwca 32 złote.

Tymczasem sytuacja zmieniła się nagle.

Już 1 lipca przewidywania zbiorów zaczęły się kształtować pomyślnie.

Zbiór pszenicy oceniono na 15 miljonów centnarów (zbiór zeszłoroczny wynosił 15.762,000), żyta na 51 milj. (rok zeszły 65,385,000), jęczmienia na 15 miljonów (16,773 tys.) i owsa na 31 miljonów (w roku zeszłym 33,115,000).

Przewidywania te w końcu pierwszego tygodnia lipca, kiedy pogoda definitywnie się ustaliła, zmieniły się jeszcze bardziej na lepsze.

A rezultat na giełdzie jest taki, że cena z 32 zł. spadła na 21,22 za korzec żyta.

Na spekulantów polskich przyszła czarna godzina.

* * *

Wiadomości uzyskane w ostatniej chwili stwierdzają, że zboża ozime dadzą w roku bieżącym conajmniej tyle, co w roku ubiegłym, a jare (jęczmień i owies), które mają największy zbyt na europejskich rynkach, przyniosą znaczną nadwyżkę.

Poznańskie i Pomorze — urodzaj bardzo dobry. Lokalne szkody tylko w Ciechanowskiem i Sierpeckiem.

Województwa centralne — z wyjątkiem łowickiego i skierniewickiego — zbiory bardzo dobre.

Okolice południowe, szczególnie Małopolska wschodnia, dają znacznie więcej, niż się spodziewano.

W soboty do godz. 9-ej wieczorem

będą mogły być otwarte sklepy żydowskie

Rząd opracowuje nowelę do ustawy o godzinach pracy w handlu

W minist. pr. i op. sp. w Warszawie odbyła się konferencja z przedstawicielami rady centralnej żyd. klas. związków zaw. w Polsce — reprezentowanych przez radn. Lewa i p. Szafrana; związku zawod. pracowników handlowych i biurowych — reprezentowanego przez p. Okręta, oraz centr. żyd. związku zawod. pracowników handlowych — reprezentowanego przez pp. Kagana i Karła.

Przedstawiciel minist. pr. i op. sp. zakomunikował obecnym, że zostali zaproszeni dla wysłuchania ich poglądu w sprawie projektu rządowego o przedłużeniu na 2 godziny handlu w sobotę wieczorem, t. j. do godziny 9 dla tych żydowskich przedsiębiorstw handlowych które zamykają swe sklepy w sobotę i niedzielę. Projekt rządowy ma być pewną rekompensatą dla ludności żydowskiej i dla kupców tejże narodowości, którzy zmuszeni są zamykać swe przedsiębiorstwa 2 dni w tygodniu. Przytem przedstawiciel ministerstwa podkreślił, że z różnych powodów nie może być mowy o pozwoleniu na handel w niedzielę.

Radny Lew odrzekł, że organizacja, którą on reprezentuje, jest przeciwna dodatkowym 2 godzinom w sobotę, bo to nie będzie żadną ulgą. Tego samego stanowiska bronili delegaci centr. żyd. zw. zaw. pracowników handlowych. Natomiast delegat związku wypowiedział się przeciwko jakiejkolwiek zmianie w ustawie o godzinach pracy w handlu. Przedstawiciel min. pr. i op. sp. zakomunikował, że opinje delegatów żyd. zawod. ruchu robotniczego przedstawi ministrowi pracy i rządowi, co do projektu przedłużenia handlu w sobotę na 2 godziny wieczorem dla żydowskich przedsiębiorstw handlowych.

—ooo—

Rzeczy smutne i wesołe

Dzień wczorajszy w Kronice policji pogotowia

POWIESIŁ SIĘ NA WARSZTACIE.

Walczak Walerjan, terminator stolarski, zakochał się niestety bez wzajemności. Nieszczęśliwy chłopak tak sobie wziął do serca swój zawód miłosny, iż powiesił się w dniu wczorajszym na warsztacie stolarskim swego majstra przy ulicy Oficerskiej 3.

Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził już tylko zgon terminatora.

KRÓL BEZ KORONY.

Jeden z posterunkowych piątego komisarjatu, przechodząc w dniu wczorajszym ulicą Konstantynowską ujrzał dwóch bijących się jegomościów.

W czasie legitymowania pijaków doszło do zabawnej sceny:

— Król jestem.

— Panie, jak się pan nazywa

— Król jestem!

— Proszę nie żartować, mówi zdenerwowany posterunkowy.

— Panie posterunkowy, ja naprawdę Król jestem, Józef mi na imię.

Pan Józef Król, Konstantynowska 30 i Antoni Masar jego sąsiedzi, przespali się w komisarjacie.

ŻONA ZATRUŁA MU ŻYCIE.

W dniu wczorajszym otruł się w mieszkaniu własnem przy ulicy Kilińskiego 227, Jan Matusiak.

Przybyły lekarz stwierdził już tylko zgon nieszczęśliwego.

Jak ustalono powodem samobójstwa zmarłego była żona, która go stale maltretowała i zdradzała. — m —

HISTORJA KAWAŁKA I PIERŚCIONKA.

W dniu wczorajszym zgłosił się do policji p. Józef Czernikowski, Narutowicza 36, który zameldował, iż żonie jego skradziono pierścionek; o kradzież podejrzewał swą służącą Antoninę Kawałek.

Policja przeprowadziła rewizję w kuferku służącej i znalazła tam skradziony pierścionek, wobec czego złodziejkę aresztowano.

ŚMIERĆ KOSI.

Właściciel pokoi umeblowanych przy ulicy Narutowicza 31, wszedłszy w dniu wczorajszym przypadkiem do jednego z pokojów spostrzegł z przerażeniem, iż lokator tegoż, niejaki Skotowski **Józef,** leży twarzą ku ziemi na podłodze.

Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził, iż Skotowski zmarł a udar serca.

POŻAR.

W lokalu firmy Rabinowicz I S-ka, przy ulicy Piotrkowskiej 60, wskutek krótkiego spięcia elektrycznego wybuchł pożar.

Zawezwany na miejsce wypadku II oddział straży pożarnej po upływie pół godziny pożar umiejscowił; straty nieznaczne.

Pod znakiem infacji w Paryżu

Na rue de la Paix, w magazynach mód, wre i kipi. Manekiny prezentujące modele sukien nie mają ani chwili wytchnienia. Suknie zwyczajne, po 10.000 franków, „odchodzą" serjami, jak auta Forda. Ale to są modele dla klijentek skromnych i niewymagających.

Suknie droższe, oryginalne modele, sięgają ceny 80.000 franków. Amatorek, angielek i amerykanek, nie brak. To też sytuacja manekina, prezentującego droższe modele sukien, może przyprawić o chwilę zgryzoty niejednego przedstawiciela zawodów wyzwolonych. Niektóre z tych dam zarabiają z łatwością do 200.000 franków rocznie, przyjeżdżają do pracy własnem autem.

Ciekawe czasy!

„GŁOS POLSKI"
Łódź
15 lipca 1926 r.

GAZETA SPORTOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
15 lipca 1926 r.

Ł. K. S. — T. K. S. 4:3 (1:1)

Urządzając tournee po całej Polsce sympatyczna drużyna T. K. S. odwiedziła również i Łódź. Wszystkie dotychczasowe zawody, rozegrane na łódzkim gruncie przynosiły gościowi toruńskiemu tylko porażki, jednak w zawodach z Ł. K. S. ogólnie sądzono, że po zwycięstwie nad „Warszawianką" i „Wartą" drużyna T. K. S. wykaże pierwszorzędne swe walory i pobije zdecydowanie swego wczorajszego przeciwnika. Jednak rzeczywistość przyniosła rozczarowanie, gdyż extra klasa Torunia musiała, niewiadomo po raz który, kornie schylić czoło przed piłkarstwem łódzkiem.

Nikłe zwycięstwo swe drużyna Ł. K. S. ma do zawdzięczenia przedewszystkiem pewnej dozie szczęścia, a poniekąd i trzem graczom rezerwowym w drużynie gości, którzy nie stali na wysokości zadania. Sądząc z przebiegu gry stwierdzić musimy, że w drużynie Ł. K. S., która tak dobrze zapowiadała się na początku sezonu, zauważyć się daje zastraszający spadek formy całej niemal drużyny. Jedynie tylko nieliczne jednostki, jak Gałecki, Jasiński i Miller spełniają swe zadanie bez zarzutu, natomiast reszta nie potrafi już dziś wykazać tej klasy i werwy, jaka drużynę naszego exmistrza wynosiła ponad pozostałe zespoły.

Drużyna gości obok swych najlepszych stron wykazuje jeszcze wiele braków. O ile środkowa trójka ataku jest bardzo dobra, nadzwyczaj intensywna i doskonale usposobiona strzałowo, o tyle obaj skrzydłowi, a szczególnie prawa strona przedstawia dziś bardzo wiele do życzenia. Również i linja pomocy nie spełnia swego zadania należycie, a stosując taktykę defenzywną, nie współdziałała ze swą linją ataku, co w szczególności zauważyć się dało po przerwie. Ten błąd taktyczny był najgłówniejszą przyczyną przegranej gości. Natomiast linja obrony, lepsza o całą klasę od obrony przeciwnika, spełniła swe zadanie bez zarzutu, a swą elegancką, nadzwyczaj spokojną i celową grą wzbudzała szczery zachwyt wśród zebranej publiczności. Bramkarz gości, naogół słaby, miał chwilami przebłyski dobrej gry, jednak dwie przepuszczone bramki zapisać należy na jego conto.

Drużyna Ł. K. S. nie wystąpiła w swym zwykłym składzie z Gałeckim na prawej pomocy, z wyjątkiem linji ataku, która zestawiona była następująco: Cichecki, Radomski, Miller, Durka, Stollenwerk.

Po rozlosowaniu stron grę rozpoczyna Ł. K. S. i przeprowadza pierwszy atak swą prawą stroną, który w rezultacie uwieńczony zostaje rzutem rożnym, niewyzyskanym. Goście w krótkim czasie rewanżują się i wytwarzają bardzo groźną sytuację pod bramką przeciwnika, którą grający z wielkiem szczęściem Fiszer wyjaśnia.

Stopniowo T. K. S. przychodzi do głosu, jest częściej przy piłce, a nawet chwilami uzyskuje lekką przewagę. W 10 min. za rękę Cylla goście uzyskują rzut wolny bezpośredni, bity bardzo ładnie, lecz obroniony przytomnie przez Fiszera.

Jeszcze kilka ataków ze strony gości i nareszcie drużyna ŁKS-u przychodzi do głosu. Akcja gospodarzy, uwieńczona kilkoma strzałami, nie przynosi pożądanego punktu, dzięki interwencji bramkarza gości i dopiero w 20 min. Radomski, przerzucając piłkę nad bramkarzem, nadspodziewanie uzyskuje pierwszy punkt dla swych barw.

Gra stopniowo się ożywia, tempo rośnie i w rezultacie lewy łącznik gości wspaniałym strzałem uzyskuje wyrównanie. Po tej bramce obie drużyny, jakby zadowolone z osiągniętego sukcesu, grają o wiele słabiej, i gra toczy się przeważnie na środku boiska. Jedynie w 36 min. następuje nadzwyczaj silny strzał, oddany przez gości z 40 mtr., który z trudnością broni Fiszer nadzwyczaj niepewnie na korner niewyzyskany. Rezultat gry do przerwy pozostaje bez zmiany.

Po 15-nastominutowym odpoczynku drużyna ŁKS-u wbiega na boisko w nieco odmiennym składzie. Na lewym łączniku gra Jańczyk, dalej Radomski, Miller i Durka. Zmiana ta wyszła gospodarzom na dobre.

Mimo to jednak T.K.S. gra skuteczniej, piłkę otrzymuje nieobstawiony lewoskrzydłowy i podciągając dowolnie, centruje, uzyskując tem nadspodziewanie drugi punkt dla swych barw.

W kilka minut potem Radomski ustanawia wynik 2:2.

Od tej chwili gra ożywia się znacznie, tempo rośnie, obie strony wytwarzają bardzo ciekawe i emocjonuj. momenty pod bramką przeciwnika, jednak szczęście bardziej sprzyja gospodarzom, którzy w 66 minucie bezpośrednio po „dziurze" obrońcy, ze strzału Jańczyka uzyskują trzecią bramkę. W dalszym ciągu gospodarze atakują i chwilowo uzyskują zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem, w rezultacie czego w 78 minucie Miller i Durka z zamieszania podbramkowego uzyskują czwartą bramkę.

Drużyna gości ogranicza się do wypadów, które przeprowadzane lewą stroną, są nadzwyczaj groźne. Na 10 minut przed końcem gry prawy łącznik gości silnie strzela. Piłka obija się o nogi bramkarza, potem o Cylla i wpada do siatki. Była to ostatnia bramka. Jeszcze kilka dogodnych pozycji marnuje Durka i Radomski i sędzia przy stanie gry 4:3 dla gospodarzy, odgwizduje przy zapadających ciemnościach zawody.

Sędziował dobrze p. Marczewski.

W.

Fenomenalne skoki murzynów

Fenomenalny rekord w skoku wzwyż, ustanowiony w roku zeszłym przez Osborne'a, który osiągnął przeszło dwa metry, w świecie sportowym wywołał o górny podziw, poprostu niedowierzanie. Cóż się jednak okazuje?

Belgijska ekspedycja wgłąb Afryki wykryła niewiarogodne „zdolności" sportowe wśród tamtejszych murzynów. Eksperymenty sportowe, dokonane na miejscu, wykazały, iż prawie każdy murzyn, bez specjalnego treningu, a więc pozbawiony europejskiej techniki, skacze wzwyż przeszło dwa metry, co zresztą jest dość łatwo sprawdzić na naszej ilustracji.

Nie pozostaje nic innego, jak „zdolnych" murzynów zaprosić na wszechświatowe igrzyska olimpijskie.

Wielkie wyścigi dystansowe
za dużymi motorami

(r) W dniu 1 sierpnia S. S. „Union" urządza na torze helenowskim pierwsze w tym sezonie wielkie wyścigi dystansowe za dużymi motorami z udziałem najlepszych sił krajowych i zagranicznych. Z polskich długodystansowców startować będą warszawscy kolarze jak, bezkonkurencyjny Lange, a obok niego Turowski i Oksiuticz. Również i znany w Łodzi długodystansowiec łodzianin Feliks Burno, niedoszły zawodowiec, którego wycieczka po złote runo do Paryża i Bordeaux kosztowała dość drogo, a w zamian nie przyniosła mu złamanego grosza, weźmie udział w tych biegach.

Pozatem z zagranicznych jeźdźców startować będą doskonali długodystansowcy, reprezentujący pierwszorzędną klasę europejską, Pawke i Kutschkow, którzy już niejednokrotnie gościli w Łodzi. Impreza ta wpłynie bardzo dodatnio na ożywienie zbyt monotonnego, jak dotychczas, tegorocznego sezonu kolarskiego.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny № 32

1. Unieważnia się zawody o mistrzostwo rozegrane między drużynami Rudzkie T. S. G. — Orlę, Zgierz dnia 3 czerwca r. b., oraz zawody Rudzkie T. S. G. — St. mł. wsz. im. Mickiewicza z dnia 6 czerwca, z powodu nienadesłania do wydziału składu drużyn, które brały udział w powyższych zawodach. Terminy tych rozgrywek wyznaczone zostaną później.

2. Podaje się do wiadomości zainteresowanym klubom, że III drużyna Ł. T. S. G. wycofała się z rozgrywek o mistrzostwo klasy C.

3. W odpowiedzi na prośbę Ż. K. G. S. w Kaliszu zwraca się uwagę zarządowi klubu, aby ten zaznajomił się dokładnie z komunikatem W. G. i D. Nr. 24 p. 9 z dn. 9 czerwca 1926 roku.

4. Zawody o mistrzostwo klasy B, (II runda) między drużynami Ż. S. G. S. Hakoah — Prosna, wyznaczoo na dzień 7 sierpnia r. b. na boisku W. K. S.

5. Ukarano 4-tygodniową dyskwalifikację licząc od dnia 14 lipca do dnia 11 września r. b. gracza R. T. S. Widzewa J. Nurczyńskiego za obrazę sędziego na boisku, natomiast graczy tegoż klubu St. Waltera i W. Jastrzębskiego za pobicie sędziego na boisku 6 miesięczną dyskwalifikacją, licząc od dnia 14 lipca r. b. do dnia 14 kwietnia 27 roku.

6. Zawiadamia się T. G. Sokół Zd. Wola, że unieważnienie zawodów o mistrzostwo rozegranych na boisku Sokoła między T. G. Sokół — Ż. K. G. S. w Kaliszu nastąpiło naskutek nienadesłania do W. G. i D. składu obu drużyn potwierdzonych przez sędziego przed zawodami.

7. Wyjaśnia się T. G. Sokół Zd. Wola, że kara pieniężna nałożona została na klub z powodu niezgłoszenia zawodów towarzyskich rozegranych w dniach 18 i 23 maja, a nie dotyczy ona zawodów o mistrzostwo, których kluby nie mają obowiązku zgłaszać do wydziału G. i D.

8. W odpowiedzi na pismo T. G. Sokół Zgierz L. 112 wyjaśnia się, że zarzuty czynione Makabi Zgierz po zbadaniu okazały się niesłuszne.

9. Wzywa się P. K. S. Burza, aby w terminie nie przekraczalnym do dnia 20 b. m. stosując się ściśle do wskazówek udzielonych przez komisję, jaka dokonała pomiaru boiska w m. kwietniu, poczyniła niezbędne poprawki boiska i raz na zawsze dokładnie i zgodnie z obowiązującymi przepisami wyznaczała swe boisko. Niewykonanie powyższego w podanym terminie pociągnie za sobą dyskwalifikację boiska do rozgrywek o mistrzostwo kl. C.

10. Zwraca się uwagę wszystkim klubom, aby w razie niestawienia do prowadzenia zawodów sędziego związkowego, kapitanowie drużyn przestrzegali ściśle par. 8 i 9 regulaminu zawodów o mistrzostwo Ł. Z. O. P. N. na 1926 rok, oraz komunikat wydziału G. i D. numer 28, punkt 3, przyczem w żadnym wypadku wyznaczone i rozegrane zawody nie mogą być uważane za towarzyskie. Niewykonanie powyższego karane będzie grzywną w wysokości zł. 50.—

11. Za obrazę sędziego na boisku ukarano 4 tygodniową dyskwalifikacją licząc od dnia 14 lipca do dnia 11 września r. b. graczy Ł. S. G. Siła E. Gwoździńskiego i J. Schoena, natomiast kapitana drużyny O. Hahna 6 tygodniową dyskwalifikacją, licząc od dnia 14 lipca do dnia 25 r. b.

12. Za czynne znieważenie gracza ukarano gracza Ł. S. G. Siła, O. Walca 3 miesięczną dyskwalifikacją, licząc od dnia S. G. Sykułę J. półtoramiesięczną dyskwalifikacją, to jest od dnia 14 lipca do dnia 29 września włącznie.

—ooo—

Lekkoatleci jugosłowiańscy w Warszawie

Jamnicky, płotkarz na 110 m. 16,8 s.

Jukupić, skoczek wzwyż, 175 cm.

Zgłoszenie do udziału w zawodach sportowych
dyonu samochodowego Nr. 4

W dniu 25 lipca 1926 r. na placu sportowym w Helenowie dywizjon samochodowy nr. 4 urządza zawody sportowe samochodowe i motocyklowe z udziałem osób cywilnych.

Osoby, życzące wziąć udział w tych zawodach, winny zgłosić swój zapis do dnia 19 lipca b. r. pod adresem: ul. Pomorska nr. 147-149 dywizjon samochodowy nr. 4.

Wszelkich informacji w sprawie regulaminu zawodów udziela telefonicznie pod nr. telefonu 17-89 od godz. 12-ej do 15-ej kpt. Zwiezdowski Bolesław.

Projektowany program zawodów jest następujący:

Wyścigi rowerów turystycznych, wyścigi motocyklowe, wyścigi samochodowe, gymkhana (jazda zręczności) samochodowa.

Słonecki i Görlitz wrócili do Polski

(r) Wyrok P. Z. P. N., wydany w sprawie naszych pierwszych zawodowców, Słoneckiego i Görlitza, wraz ze wszystkiemi przytoczonemi w nim „okolicznościami łagodzącemi", był wielką sensacją dla ogółu sportowców. Nie zdążyliśmy jeszcze zapomnieć o tem curiosum wydziału gier i dyscypliny P. Z. P. N., a już z wiarogodnego źródła komunikują nam, że obaj profesjonaliści po nieudanej widocznie wycieczce do Włoch powrócili do swych rodzinnych miast: Słonecki — do Lwowa, Görlitz — do Katowic.

Ciekawe bardzo jaką decyzję powezmie nasz P. Z. P. N., gdy obaj panowie zaczną się starać o przywrócenie im praw amatorstwa, co podobno w niedługim czasie mają zamiar uczynić.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
15 lipca 1926 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
15 lipca 1926 r.

Kryzys finansowo-gospodarczy Sowietów

Bez pożyczki zagranicznej nie dadzą sobie rady

Kryzys, jaki od roku trwa w finansach i w gospodarce państwowej sowietów, zaostrza się stale mimo rozpaczliwych wysiłków, jakie władze sowieckie czynią dla jego opanowania. — Proces zamierania życia gospodarczego odbywa się w tempie przyśpieszonem. Widać to najwyraźniej na cyfrach zagranicznego eksportu. Gdy jeszcze w marcu b. r. wynosił on 57 miljonów rubli, to już w kwietniu tylko 49, a w maju nawet 38 milj. rubli. Równocześnie zmniejsza się także import, ponieważ niema czem płacić zagranicznych towarów. Gdy w kwietniu import wynosił jeszcze 63 miljony rubli, to w maju b. r. już tylko 41 mil. Sowieckie przedstawicielstwo handlowe w Berlinie za pierwszy kwartał bieżącego roku obrachunkowego zrobiło zamówień na 91 mil. rubli, w następnym zaś kwartale cyfra ta spadła do 16 milj. rubli.

Hasło aktywowania bilansu handlowego okazało się nierealnem, głównie z powodu niezmiernie wysokich cen wewnętrznych. Dość powiedzieć, że wywóz zboża z zeszłorocznego rekordowego urodzaju przyniósł Wnieszttorgowi zamiast spodziewanych zysków po 4 i pół kopiejki straty na pudzie. Wprawdzie ceny zboża spadły obecnie o 30 procent w porównaniu z cenami w czasie kampanji 1924-25, ale potrzeba pamiętać, że wówczas z powodu nieurodzaju ceny to były wyjątkowo wysokie. Zresztą nawet po osiągniętej trzydziestoprocentowej obniżce cen zboża jest ono ciągle jeszcze zbyt drogie, aby mogło skutecznie konkurować na targu światowym.

Przyczyną główną tej drożyzny zboża jest brak towarów przemysłowych i ciągle rosnąca ich drożyzna. Producent rolny albo nie mogąc wcale nabyć na targu potrzebnych mu towarów albo też zmuszony płacić za nie niebywałe sumy, już to odmawia sprzedaży zboża już to podnosi jego ceny do poziomu cen artykułów przemysłowych.

O głodzie towarowym, jaki panuje obecnie w Rosji sowieckiej, świadczy fakt że giełda towarowa w Moskwie, która jeszcze w kwietniu dokonała obrotów na sumę 414 milj. rubli, miała w maju b. r. już tylko 161 mil. rubli obrotu i to wyłącznie dla braku towaru. Władze sowieckie próbowały środkami administracyjnymi obniżać ceny towarów przemysłowych. W niektórych działach osiągnęły istotnie zniżki minimalne, wynoszące ułamki procentu, ale zresztą cała sztuka nie udała się. Mechanika cen okazała się silniejszą, niż mechanika najbardziej bezwzględnej i drakońskiej administracji.

Główną przyczyną jest stałe podnoszenie się kosztów produkcji przemysłowej wskutek ogólnego wzrostu drożyzny. I tak w porównaniu z kosztami produkcji w roku ubiegłym, wzrosły one w roku bieżącym przy obróbce drzewa okrągłego o 92 proc., przy drzewie rzniętem o 50 proc., w przemyśle bawełnianym o 20 procent, w tytoniu o 30 procent i t. d. Jak w takich warunkach można ceny towarów przemysłowych obniżyć.

To ciężkie położenie ogólnogospodarcze nie mogło nie wywrzeć rujnującego wpływu na system pieniężny sowietów. Jakoż istotnie pod koniec roku zeszłego stojący dotąd silnie i nieruchomo czerwoniec drgnął i szybko zaczął spadać dając w ciągu dwóch czy trzech miesięcy zniżkę blisko 30-procentową. Dla ratowania czerwońca zastosowano znowu dwojakie metody — administracyjne w celu stłumienia wszelkiej spekulacji i bankowo-techniczne, głównie w formie deflacji.

W walce z czarną giełdą metody administracyjne odniosły niewątpliwy skutek. Nie należy jednak zapominać, że dla celów tej walki nie wahano się wznowić tradycji teroru krwawego, który do spekulantów zaczęto stosować z całą bezwzględnością. Dość powiedzieć, że trzech wysokich urzędników banku państwa, których przyłapano na handlu dolarami, w krótkiej drodze rozstrzelano. Cóż mówić o losie przyłapanych na gorącym uczynku sprzedaży lub kupna walut zagranicznych drobniejszych i całkiem nieustosunkowanych spekulantów! Jakoż teror taki miał istotnie ten skutek, że czarna giełda poprostu znikła z powierzchni i że nikt z ludności nie waży się teraz ani sprzedawać, ani kupować walut zagranicznych inaczej jak według oficjalnego kursu, jakkolwiek odbiega on nieraz bardzo daleko od istotnej wartości czerwońca z jednej a walut zagranicznych z drugiej strony.

Natomiast metody deflacji okazały się niemożliwemi do zastosowania. W poszczególnych miesiącach zmniejszano wprawdzie emisję o nieznaczne zresztą sumy kilku lub kilkunastu miljonów rubli, ale wszystkie te operacje rozbijały się o brak kredytów dla przemysłu, który pozbawiony ich groził całkowitem zastanowieniem produkcji. Dla dostarczenia więc przemysłowi kapitału obrotowego musiano ciągle odstępować od programu deflacyjnego, wypuszczając w następnym miesiącu te miljony emisji, które w poprzednim zdołano wycofać. W rezultacie zamiast planowanego zmniejszenia obiegu o 70 mil. rubli w ciągu pierwszego kwartału bieżącego roku gospodarczego zdołano w ciągu dwóch kwartałów zmniejszyć obieg tylko o 80 milj. rubli. Dla stabilizacji rubla okazało się to oczywiście niedostatecznem wobec bierności bilansu handlowego i stałego wzrostu drożyzny na rynku wewnętrznym. Zapasy metalu i walut, stanowiące pokrycie dla rubla i czerwońca zmniejszają się wskutek tych przyczyn stale. Gdy w dniu 1 kwietnia 1925 roku wynosiły one jeszcze 335 milj. rubli, to w maju roku bieżącego wykazano ich już tylko 229 mil. W czerwcu zaś b. r. pokrycie czerwońca wynosiło już tylko sześć procent ponad ustawowe minimum. Ale i to pokrycie było czysto formalne. Nie uwzględniano bowiem przy jego obliczeniu faktu, że część zapasu metalowego została zastawiona tymczasem zagranicą dla celów interwencyjnych.

Ponieważ czerwoniec nigdzie poza Rosją nie jest przedmiotem obrotów giełdowych i nigdzie też nie jest notowany, przeto finansiści sowieccy nie mają nawet takiego ułatwienia, aby mogli zwalić winę za jego spadek na winy giełd zagranicznych. Czerwoniec zatem traci wartość sam przez się organicznie, jako bezpośredni skutek ogólnego rozstroju gospodarczego Rosji sowieckiej.

Obecnie finansiści sowieccy przychodzą powoli do przekonania, że bez wielkiej pożyczki zagranicznej trwała stabilizacja czerwońca nie będzie możliwą. Zwracają więc tęskne spojrzenia w stronę „zdawezowanych" Niemiec, które na skutek tej operacji są przepchane pieniędzmi i nietylko na wschodzie, lecz na zachodzie także zdobywają coraz wyraźniej charakter pieniądzodawców.

Koleje jako przedsiębiorstwo

są projektowane w Belgji

„Journal des Debats" z dnia 12 b. m. podaje następującą korespondencję z Brukseli o zamierzonej przez rząd belgijski reorganizacji kolei żelaznych.

— Rząd złożył właśnie izbie projekt ustawy w sprawie wprowadzenia samodzielnego zarządu kolei żelaznych.

Przedsiębiorstwo kolei żelaznych jest zamienione w samodzielną organizację pod formą towarzystwa, na które państwo przelewa prawo eksploatowania węzła kolejowego na okres 75 lat. Stworzenie tego towarzystwa pozwoli państwu, bez naruszenia swego prawa własności, uruchomić wartość reprezentowaną przez prawo eksploatacji i poświęcić ją na zamortyzowanie swego długu. Kapitał towarzystwa wynosi 11 miljardów franków reprezentowanych przez 10 miljonów zwyczajnych akcji po 100 franków i przez 20 miljonów akcji uprzywilejowanych po 500 franków.

Wszystkie te akcje należą do państwa. Akcje uprzywilejowane będą przelane na fundusz amortyzacyjny dla pokrycia długu państwowego. Z chwilą tą fundusz amortyzacyjny będzie rozporządzał sumą 16 miljardów, z których 10 uzyskanych z kolei żelaznych i 6 z nowych podatków.

Projekt przewiduje zastosowanie przy kolejach żelaznych nowoczesnych metod przemysłowych. Walorem rozsprzedanym publicznie będzie zapewniona korzystna premja obejmująca stałą dywidendę zabezpieczoną przez skarb i dodatkową dywidendę z dochodów eksploatacji. Towarzystwo stanowić będzie osobę prawną niezależną i będzie zwolnione z podatków państwowych.

Członkowie rady nadzorczej będą zamianowani w następujący sposób: 10 wprost przez króla; 5 przez króla z listy kandydatów przedstawionych przez radę funduszu amortyzacyjnego; 3-ch przez króla z listy przedstawionej a) przez radców grupy wybranej przez delegatów wyższej rady przemysłowej i handlowej i przez członków rady zawodów i rzemiosł, b) przez robotników i urzędników wyższej rady pracy, c) przez członków wyższej rady rolniczej; trzech członków będzie wybranych przez personel.

Funkcje administratora nie mogą być połączone z mandatem ustawodawczym.

Po upływie dwudziestu jeden lat państwo będzie miało prawo, z wymówieniem jednorocznem, odebrania praw przyznanych towastwu.

Komisja mieszana parytetowa zbada wszystkie sprawy odnoszące się do umów pracy i wogóle wszystkie sprawy obchodzące bezpośrednio personel, a towarzystwo, będąc przedsiębiorstwem przemysłowem autonomicznem, jest podległe wspólnemu prawu odnośnie do czasu trwania pracy i wolności stowarzyszeń.

Projekt został natychmiast odesłany do zbadania komisjom izby.

8 firm zawiesiło wypłaty

Następujące firmy zawiesiły wypłaty na mocy własnych do protestu dopuszczonych akceptów: E. Loberman (Warszawa), N. Klugman (Zawiercie), D. Jelin (Łomża), H. Czerniłowski (Łódź), O. Geyer (Dawidgródek). J. Boim (Dąbrowica), B-cia Różańscy (Pińsk), J. Dziatłowicki (Luniniec). (E).

Na rynku walut obcych

sytuacja nie wykazuje nadal zmian

Akcje natomiast idą w górę

W dniu wczorajszym miały miejsce drobne wahania kursu dolara w obrotach prywatnych.

W Łodzi w godzinach porannych dolarami obracano po 9,32 w płaceniu, 9,34 w oddawaniu, po południu natomiast nastąpiła zniżka do poziomu 9,30 — 9,31 przy dalszej słabej tendencji.

Na rynku warszawskim dał się odczuć w godzinach przedobiednich brak materjału dolarowego w podaży, co wywołało zwyżkę kursu do 9,34 w płaceniu, 9,36 w oddawaniu. Pod wieczór natomiast kurs uległ załamaniu i około godz. 6-ej wynosił 9,28 w oddawaniu.

Oficjalny kurs dolara na giełdzie warszawskiej nie wykazuje w dalszym ciągu żadnych zmian, obniżona natomiast została wczoraj cena, którą Bank Polski ofiaruje za dolary, a mianowicie z 9,15 na zł. 9,13.

W ciągu ostatnich trzech dni daje się zaobserwować poważna zwyżka akcji, dochodząca przy niektórych akcjach do 50 proc. Fakt ten wydaje się nie posiadać głębszych przyczyn natury gospodarczej, możliwem natomiast jest, że spekulanci walutowi nie mają obecnie nic do roboty w dziedzinie obcych walut, zmienili teren działania, śrubując chwilowo w górę kurs niektórych akcji. (rz)

Chwilowe ożywienie w handlu wyrobami bawełnianymi

Brak muślinów na rynku spowodowany został wielkiem zapotrzebowaniem prowincji

W bieżącym tygodniu ujawniło się w handlu wyrobami bawełnianymi dość znaczne ożywienie. Fakt ten stoi w ścisłym związku z panującymi ostatnio upałami, co wywołało znaczne zwiększenie się zapotrzebowania prowincji na łódzkie towary letnie. Kupcy prowincjonalni, nie posiadając obecnie zapasów towarów sezonowych, przybyli w znacznej liczbie do Łodzi.

Wskutek nagłego zwiększenia się zapotrzebowania, szczególnie na niektóre gatunki towarów, dał się odczuć na rynku brak pewnych artykułów, a mianowicie muślinów.

Szczególnie poszukiwane są muśliny T. A. R. Geyera, f-my Krusche i Ender, oraz Gampe i Albrecht, co przyczyniło się do tego, że towary te nabywane są wyłącznie za gotówkę.

Inne artykuły letnie poszukiwane są w znacznie mniejszym stopniu.

Panujące ostatnio ożywienie potrwa zapewne jeszcze parę dni, nie należy bowiem zapominać, że z chwilą rozpoczęcia się żniw handel na prowincji ulega zmniejszeniu się do minimum. Warunki sprzedaży, prócz stosowanych przy nabywaniu specjalnie poszukiwanych artykułów nie uległy zmianie, a przedstawiają się w ten sposób, że tranzakcje zawierane są przeważnie przy regulowaniu 15 — 20 proc. należności gotówką, reszty zaś wekslami 60-dniowymi.

Tak zwany kurs fabrykancki stosowany przy przerachowaniu należności na złote nie uległ ostatnio wahaniom wskutek stabilizacji kursu złotego, a wynosi 7,85 (gotówka) i 8 (weksle) przy obrotach towarami geyerowskimi, oraz 7,40 (gotówka) i 7,70 przy obrotach towarami Scheyblera i Grohmana. (z)

Dyskonto prywatne w Łodzi

Na prywatnym rynku dyskontowym panuje naogół bardzo słaby ruch, spowodowany przerwą międzysezonową w handlu.

Wskutek braku materjału wekslowego, a zwiększonego popytu, co wynikło znów z sytuacji, panującej na rynku walut obcych, dała się zauważyć zniżka stopy procentowej. I tak weksle zaopatrzone w żyra firm pierwszorzędnych można zdyskontować przy zastosowaniu stopy 2 i pół proc. w stosunku miesięcznym. Materjał drugorzędny znajduje nabywców przy czem stopa procentowa wynosi od 3 — 4 proc.

Charakterystycznym dla obecnej sytuacji jest fakt, że weksle złotowe znajdują łatwiej nabywców, niż traty dolarowe, które zresztą w minimalnych ilościach pojawiają się na rynku. (z)

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 14 lipca (Pat). N dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary	9.15
Holandja	—.—
Belgja	22.05
Londyn	44,85
N. York	9.20
Paryż	23.925
Szwajcarja	178.60
Wiedeń	130 37
Włochy	31.81
Pożyczka dolarowa	65.50
Pożyczka konwersyjna	40.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie	—.—

Giełda akcjowa

Bank Polski	73— 69.75—70.50
Bank Dyskontowy	5.75
Bank Zachodni	0.80—0.85
Bank Zarobkowy	4
Kijewski	0.12
Elektr. Dąbrow.	12.—
Elektryczność	35.—
Siła i Światło	0.20—0.22—0.21
Chodorów	4.50
Czersk	0.25
Częstocice	0.75
Gosławice	1.40
Cukier	2.20—2—2.05
Wysoka	2.30
Węgiel	55—57—56
Nobel	1.70
Lilpop	0.66—0.63
Modrzejów	2.50—2.60—2.47
Norblin	0.85—0.84
Ostrowieckie	5—4.90
Parowozy	0.20
Pocisk	0.62
Rudzki	0.98—0.87—0.88
Starachowice	1.18—1.10—1.12
Ursus	0.72—0.70—0.71
Zieleniewski	10.50—70
Zawiercie	6.75—7
Żyrardów	8.75—9—8.75
Borkowski	0.72—0.70
Haberbusch	5.70—5.80

Notowania złotego:

W dniu 14 lipca 1926 r.

Za 100 złotych:

Zurych	55.50
Berlin	45.27—45.75
wypł. na Warszawę	45.18—45 42
Katowice	45.18—45.42
Poznań	45.18—45.42
Gdańsk	55.95—56.07
wypł. na Warszawę	55.75-55.87
Wiedeń	77.05—77 50
„ banknoty	76.30—77.30
Londyn za 1 funt sat.	46.50
Praga	370.—

DZIŚ WSPANIAŁA PREMJERA!

DZIŚ WSPANIAŁA PREMJERA!

Arcydzieło znakomitej wytwórni „Svenska" w Stockholmie

„Ludzie bez ojczyzny"

Wzruszająca tragedja z życia rosyjskiego za czasów

Caratu, Kiereńszczyzny i Sowietów

W roli głównej urocza JENNY HASSELQUIST

PONADTO! WIELKA SENSACJA! PONADTO!

Gościnne występy artystów scen warszawskich!

Od dziś w nowym repertuarze:

1) Amelja Cielecka
znakomita śpiewaczka operowa i wykonawczyni pieśni nastrojowych
odśpiewa: a) Bzy przekwitły.
b) Pocałuj (I lor yon).
c) Czy wiesz, co znaczy takie oko.

2) Rovena Gaston
Trio taneczne
artyści baletu rosyjskiego
odtańczą: a) Żywy Buddah—bajka hinduska.
b) Les garconnes—taniec angielski.

Od dziś w nowym repertuarze:

3) M. Dobrowolski
bezkonkurencyjny humorysta polski
wykona: a) Szimmi-cherlesto łódzko tańco-manja (Sylwetki łódzkich typów dancingowych)
b) Ja widziałem Salcię Pryszcz w łazience w Savoy'u.
c) GIERASIEŃSKI-MICHAŁOWSKI (Imitacje fonetyczne i parodjalne)

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. S. Bajgelmana.

Dnia 13.7 **skradziono mi następujące weksle**

które niniejszem unieważniam. 1) Zł. 210.—, pł. 12 9 w Warszawie, wystawcy: Jakób Epsztajn i Chaimowicz, na zlecenie H. Berlin. 2) zł. 1.000.—, pł. 19.9 w Warszawie, wystawca M. Grynbaum, na zlecenie R. Szwarcfuks i Landsztok. 3) zł. 300.—, pł. 20.9 we Lwowie, wystawca Szmerl Popowcer, na zlecenie Aron Birke. 4) zł. 210.—, pł. 12 9 w Łodzi, wystawca Bersz Fuks, na zlecenie M. L. Frenkel. 5) zł 300.—, pł. 20.9 w Łodzi, wyst. Salomon Zolle, na zlec. M. Minca. Ostatni żyrant powyższych weksli Wolf Frenkel, Łódź, Cegielniana 57.

3792-1 **Daniel Brysz,** Łódź, Nowotargowa 5.

Najsilniejsze środki na ból głowy, neuralgje, migrenę, bóle zębowe, reumatyczne, menstruacyjne, grypę, przeziębienie.

Do akt Nr. 1668- 1926 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Stanisław Dulkowski,** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 4 sierpnia 1926 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Zawadzkiej pod Nr. 10 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do

Salomona Zajberta

i składających się z mebli, ocenionych na sumę 350 zł.

Łódź. 25 czerwca 1926 r.

KOMORNIK:
3550—3 **Stanisław Dulkowski.**

Administrację domów

przyjmuje rutynowany administrator, b. urzędnik państwowy, na warunkach najdogodniejszych. Łaskawe zgłoszenia do „Głosu" pod „E. G." 3438—2

Dr. med. **Zygmunt Datyner**
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1—2 i od 4—7.
Piramowicza 11. (dawn. Olgińska)
Tel. 48-95.

Dr. med. **PRYBULSKI**
Zawadzka № 1, tel. 25—38
Choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe
Leczenie światłem (Lampa Kwarcowa promieniami Roentgena)
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8.
Dla pań od 4—6 oddzielna poczekalnia. 5426—0

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Łodzi niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że Rada Miejska—ze względu na opóźnione rozpoczęcie poboru 2-groszowego podatku od biletów tramwajowych na rzecz bezrobotnych, ustanowionego uchwałą z dnia 29.XII 1925 roku i zatwierdzonego reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu L. S. F. 367|26 z dnia 8.I 1926 roku — na odbytem w dniu 17.VI 1926 roku posiedzeniu postanowiła przesunąć termin, do którego wymieniony powyżej podatek ma być pobierany, z dnia 1 lipca na dzień 22 września 1926 roku.

Łódź, dnia 7 lipca 1926 roku.

MAGISTRAT M. ŁODZI

w z. Przewodn. Wydz. Podatkowego (—) **W. Groszkowski.** Wice-Prezydent: (—) **W. Wojewódzki**
8714—1

SMOŁA i PAPA
Po cenach dostępnych dostarcza 3708—2
FABRYKA TEKTUR SMOŁOWCOWYCH **M. J. SCHARFF, Łódź**
FABRYKA: ul. Konstantynowska 113, tel. 37-05. SKŁAD: Pl. Wolności 11, tel. 9-90

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

MASZYNY
do pisania, używanej, poszukuje się do kupna. Oferty pod „M. P." do admin. „Głosu". 3788—1-k

PIANINO
zagraniczne, mało używane, okazyjnie do sprzedania. Zakątna 30, m. 15 od 6 — 7. 3797—3-k

Z POWODU WYJAZDU
pokój stołowy do sprzedania. Piotrkowska 85, mieszkania 9. 3799—1-k

SZAFĘ,
kredens, bibliotekę, maszynę, etażerkę, tremo, krzesła sprzedam tanio. Główna 55, m. 46, oficyna prawa.

LOKALE i MIESZKANIA

MIESZKANIE
do wynajęcia od gospodarza, dwa razy po dwa pokoje z kuchnią i jedno pojedyńcze. Srebrzyńska nr. 69, przystanek trójka. 3789—2-m

ODNAJMĘ
pokój z kuchnią lub bez. Piotrkowska Nr. 128. Nowicka. 00

DONIESIENIA ROZM.

OBIADY
z 4-ch dań — zł. 1,50. Raz w tygodniu drób. Ul. Główna nr. 67, m. 17, róg Targowej. 3783—1-d

BACZNOŚĆ!
Firma „Kryształ" Łódź, Piotrkowska 97, przyjmuje wszelkie roboty: czyszczenie szyb wystawowych, fabrycznych i prywatnych domów, cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadzek, sprzątanie biur i mieszkań. Ceny przystępne. 3796—15-d

POLISY AMERYKAŃSKIE.
Wobec nadejścia bardzo pomyślnych wiadomości od mego adwokata w New Yorku, odnawiam przyjmowanie spraw polisowych do 20 b. m. (od godz. 4—6). Sz. Goldman, Narutowicza 56, m. 29 (u p. Kapłana). 3791—2-d

SKRADZIONO.
książeczkę wojskową, wydaną we wsi Skarupna, gminy Rozprza, pow. Piotrkowskiego, oraz inne dokumenty wojskowe na imię Stanisława Marciniaka. 3798—1-d

INTERESY HANDLOWE

SPÓLNICZKI
chrześcijanki z kapit. do 800 zł. poszukuję zaraz do kawiarni - bufetu, ul. Piotrkowska. Zgłoszenia pod „Kawiarnia" do adm. „Głosu". 3755J3-h

ZAGUB. DOKUMENTY

FRĄTCZAK SABINA
zgubiła dowód osobisty, wydany z gminy Czołów. 3790—3-z

LEŚKIEWICZ KAROL
zgubił książeczkę z kasy chorych w Łodzi. 3764—3-z

KOPER JAN
zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi oraz książeczkę wojskową, wydaną z P. K. U. w Łodzi. 3362—3-z

:: GIEŁDA PRACY ::

INTELIGENTNIEJSZA OSOBA,
znająca się na gospodarstwie i umiejąca gotować, przyjmie posadę u samotnego pana. Oferty pod M. M. do adm. „Głosu". 3802—i

INTELIGENTNA OSOBA
znająca się na gospodarstwie i umiejąca dobrze gotować—poszukiwana. Oferty sub. „T. T." do administracji „Głosu Polskiego". 3779—2

Redaktor i wydawca: **Marceli Sachs**

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86.